

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.

Biurowisko
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.
Telefon Nr 310.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

Koszty na cały rok:

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerczy.

Należytość płać się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Wesoły nam dziś dzień nastał!

Nie wielki okres czasu dzieli nas od chwili, gdyśmy obchodzili wielką i wesołą rocznicę Narodzenia Boga-człowieka. Dziś znowu święcimy pamiątkę wielką i wspaniałą, bo zwycięstwa jasności i prawdy nad ciemnotą, fałszem i obłudą.

W niedługim czasie synowie grzechu i ciemności wyteżywszy resztę sił swoich wzięli przewagę nad dawcą światła i prawdy. Herody, Piłaty, faryzeusze, arcykapłani i ciemny podburzony tłum, skatowały Go straszliwie, a dopełniając miary zbrodni, zamordowały na krzyżu. I ucieszyli się widząc śmierć Jego, mniemali bowiem, iż razem z nim ukrzyżowali i Jego ideę.

Lecz jakże krótko trwała radość wsteczników i rozpacz wierzących.

W trzeci dzień już po dokonaniu straszliwej i ohydnej zbrodni, po zamordowaniu dawcy światła i prawdy, pomimo ciężarów na grobie położonych, pomimo straży postawionej, ukrzyżowany zmartwychwstał. Zmartwychwstał ku wielkiemu zdumieniu i przerażeniu swoich prześladowców, w całej pełni swojej mocy i majestatu, a z nim i Jego idea.

Mili Bracia włościanie! Dzień zmartwychwstania Pańskiego, ów dzień Wielkiej nocy, to dla nas wielki dzień wiary i nadziei. I my to wszyscy dziś czujemy, że to jakiś dzień niezwykły, że nieświeżdziwny spokój i ukojenie wstrząsające całym jestectwem ludzkim.

Czujemy to nie dlatego, iż po całorocznym, punktualnie zachowanym poście nastąpić ma obfita libacja, odbywająca się przez spożycie zakupionej za kilkanaście halerczy wymarzonego kęsa kiełbasy przez liczną rodzinę, lub paru jajek, które pozostały od „soli“.

Nie dlatego, iż nasze gosposie w myśl dawnej polskiej zasady: zastaw się a postaw się, zdobyły się na kołacz biały i pulchny, który wyjątkowo „udał się“ tym razem, lecz dlatego cieszyć się po-

winniśmy, że panowanie króla ciemności raz się już skończyło, że fałsz i obłuda przepadły na zawsze, że zwyciężyła prawda, że zwyciężył ten, którego ideą ewangeliczną: równość, wolność i braterstwo. I jakkolwiek i dzisiaj jeszcze zwyciężone owe duchy płaczą się między nami i usiłują wznowić królestwo szatana, jakkolwiek wolność i równość ewangeliczna nie wszędzie jeszcze zapanowała, to jednak mając ten wzniosły przykład zawsze przed oczyma ani na chwilę nie zwątpimy o tem, że przemiana nastąpić musi. A nastąpi tem prędzej, im praca nasza będzie żywsza i wytrwała — będzie ideowa i bezinteresowna, kiedy swoje ambicje podporządkujemy pod interes publiczny, który przecież jest naszym wspólnym interesem.

To też zapomniawszy na chwilę o wszystkich naszych biedach i niedomaganiach, o krzywdach ze strony swoich i obcych, nam wyrządzonych spieszymy pilnie do świątyni pańskiej i śpiewajmy pełną piersią: „Wesoły nam dziś dzień nastał, którego z nas każdy żądał Alleluja!“.

W. Witos

Rezurekcja.

Różowe chmurki płynęły pierzchliwie,
Jak mary senne po niebios lazurze...
Skowronek wdzięcznie zaśpiewał na niwie,
Wschód się rumienił w ognistej purpurze.
I bór rozległy, ponury i stary
Zaszumiał smętnie nagimi konary.

A gdzieś w oddali ozwały się dzwony,
I huk moździerzy rozległ się echami,
Które pędziły z wiatrem przez zagony,
Wreszcie daleko milkły za lasami...

Cóż nam zwiastują te dzwony, strzelania?
Ach! dziś Wielkanoc, dziś dzień Zmartwych-
[wstania.

Dziś powstał z grobu nasz Zbawiciel drogi,
Nasz Pan i Stwórca, nasz Bóg dobrotliwy,
Który Swą śmiercią otworzył nam drogi
Do bram zbawienia, do niebieskiej niwy.

Dzisiaj zmartwychwstał z mocą, z majestatem,
Dziś Swoje bóstwo okazał przed światem.

. . .

Na pięknym wzgórku, gdzie brzozy, jak dzieci
Smutną modlitwę szepcą wieczorami,
A która cicho do stóp Bożych leci...
Stoi kościółek, otoczony krzyżami.
Stoi samotny w poważnym nastroju,
Przybytek Boga i źródło pokoju.

Lecz dzisiaj cisza tutaj panująca,
Już wczesnym rankiem została przerwana;
Dziś huk moździerzy, głos dzwonów ją zmaca,
Bo właśnie teraz... Zmartwychwstanie Pana.
Już lud pobożny, zebrany w kościele,
Śpiewa radośnie, bo w sercu wesele.

Płynie pieśń falą, zlaną z dzwonek jękiem,
Jakaś radosna, jak anielskie chóry...
Uderza w serce tajemniczym wdziękiem,
Jak dym ofiarny, wznosi się do góry.
Wtem potężnie i leci z świątyni,
Wielu głosami, mnogością strumieni.

Już w drzwiach kościelnych z wietrzykiem igrają
Barwne chorągwie, na dół pochylone;
Za nimi zwolna tuż się posuwają
Strojne obrazy, w wieńce ozdobione.
Już się procesja z kościoła wylania,
Uczcić pochodem chwilę Zmartwychwstania.

Zdała widnieje do góry wzniesiona
Postać Jezusa już zmartwychwstałego,
Który Swe święte podnosi ramiona,
Na znak miłości dla świata całego.
Już orszak cały, jak wieniec szeroki,
Idzie wokoło poważnymi krokami.

A pieśń wciąż wznosi się z piersi tysiąca,
I „Alleluja” pod niebo się wzbija...
Jękiem dzwoneczków dziwnie się zamaca,
Tworzy się piękna głosów harmonja.
I brzozy szemrzą wśród wiatru powiewu,
Łącząc swe hymny do brzmiącego śpiewu.

. . .

Boże wszechmocny! przez Twe Zmartwychwstanie,
Niech biedna nasza Ojczyzna kochana
Powstanie z grobu, jak Ty wstałeś Panie —
Zdepcz wrogów, jako zdeptałeś szatana.

Niech „Alleluja” brzmi na polskiej ziemi,
Spraw to o Boże łaskami Swojemi!!

Józef Romuald Pyzik.

W Samborze, 21 marca 1910.

Z Rady państwa.

Sesja przedświąteczna Rady państwa trwała nie cały miesiąc — od 24 lutego do 18 marca. Uchwalono w tym czasie: 1) ustawę o poborze rekrutów, bez zmiany liczby rekrutów; 2) ustawę z ułatwieniami dla kandydatów do urzędu sędziowskiego w Galicji, Bukowinie i Dalmacji, gdzie brak sił sędziowskich tamuje urzędowanie; 3) ustawę o budowie kolei lokalnych, ułatwiającą budowę takich kolei, wreszcie ustawę, przyznającą ulgi budowlane w Tryeście i Celowcu.

Oprócz tego przeprowadzono pierwsze czytanie budżetu państwowego na rok 1910 i pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o nowych podatkach od wódki, wina, spadków, dochodów i t. p. Obie te ustawy — budżetową i finansową — odesłano do komisji, gdzie po świątach będą rozważane i uchwalane.

Stanowisko stronnictw i posłów było podczas tej sesji wyczekujące, albowiem już od roku przygotowują się zmiany zarówno w stosunku stronnictw do siebie, jak i w stosunku do ministerstwa. Zarówno wszystkie stronnictwa, jak i ministerstwo, uznają potrzebę takich zmian, aby można zapewnić uchwalenie wielkich ustaw, przygotowanych przez rząd. Jedne stronnictwa są zdania, że należy najpierw złożyć nowe ministerstwo i jemu polecić przeprowadzenie porozumienia między stronnictwami, a inni są zdania, że trzeba najpierw ustalić, co ma być uchwalone, pozyskać stronnictwa do uchwalenia i z pośród tych stronnictw, które okażą zgodę, wybrać kandydatów na ministrów.

Za staraniem głównie ludowców Koło polskie popiera to drugie zapatrywanie, to znaczy, że żądamy najpierw programu i porozumienia stronnictw, a potem odpowiadającej temu zmiany ministerstwa. Bez tego bowiem nowe ministerstwo mogłoby się rozlecieć za tydzień i przybyłoby nowych ciężarów w postaci nowych pensji ministerjalnych.

W Kole polskim toczyły się pod tym względem ostre walki. Wszecpolacy byli za zmianą ministrów polskich Bilińskiego i Duleby, bo im strasznie pilno, aby Głabińskiego zrobić ministrem. Natomiast ludowcy byli zdania, że ta zmiana osób nie miałaby żadnego celu, a powiększyłaby tylko apetyty ministerjalne. Zdanie ludowców zwyciężyło, za co gazety wszechpolskie uderzyły i wciąż uderzają na p. Stapińskiego jako sprawcę.

Dwa posiedzenia Koła polskiego zajęła rozprawa nad koncesjami majsterskimi. Jak wiadomo czytelnikom *Przyjaciela*, głównie za staraniem posłów ludowców wydało namiestnictwo lwowskie rozporządzenie z dnia 22 lipca 1909, pozwalające starostom, aby wydawali koncesje majsterskie takim ludziom, którzy udowodnią, że przez cztery lata pracowali w odnośnym zawodzie, np. murarskim, ciesielskim i t. p., bez potrzeby terminowania i bez zdawania egzaminu. To rozporządzenie Namiestnictwa bardzo nie w smak przypadło majstrom patentowanym, więc poczęli zabiegać przez

posłów wszechpolskich, aby je znieść albo ograniczyć. I rzeczywiście, doszło do wiadomości posłów naszych, że namiestnikstwo poufnie okólnikiem poleciło starostom wstrzymanie wydawnictwa koncesji. Otóż posłowie ludowcy wytoczyli tę sprawę na posiedzeniu Koła polskiego i zapadła uchwała, aby minister Duleba doniósł namiestnikowi o zapatrywaniu większości posłów. Za trzy dni po tej uchwale przybyła do Wiednia deputacja majstrów lwowskich. Wszechpolski poseł Buzek stał się opiekunem deputacji, która też na posiedzeniu komisji parlamentarnej Koła oznajmiła, że nie odjedzie, dopóki rozporządzenie Namiestnictwa nie będzie cofnięte. Wobec tego poseł Stapiński zażądał ponownie uchwały Koła. Po kilkugodzinnych obradach olbrzymią większością uchwaliło Koło polskie wniosek p. Stapińskiego, wzywając namiestnictwo, aby wytrwało przy wydanem rozporządzeniu. Chłopi-posłowie wszechpolscy głosowali zgodnie z ludowcami, również i poseł Ptaś.

Na jednym z posiedzeń Koła zażądał poseł Zieleniewski z Krakowa, aby dopuścić mięso rumuńskie do Lwowa, Krakowa i Tarnowa. Ludowcy jednak zaprotestowali przeciw temu i wniosek p. Zieleniewskiego poszedł do kosza.

I tak na każdym kroku bronią ludowcy interesów chłopskich przed zamachami innych stronnictw.

Dalszy ciąg obrad Rady państwa zapowiedziany na 14 kwietnia.

Nie damy się.

Nazwisko p. Stapińskiego jest najgłośniejsze i najbardziej znane w całym kraju. Niema prawie zgromadzenia, gdzieby o nim nie wspomniano, niema gazety, w którejby go nie wymieniano. — A niektóre gazety wszechpolskie to jakby nato istnieją, aby ciągle pisać o p. Stapińskim. Można też śmiało powiedzieć, że do rozgłoszenia nazwiska p. Stapińskiego więcej się przyczyniają wrogowie, niż przyjaciele. Wciąż go uśmiercają, a on wciąż żyje. Ustawicznie piszą, że p. Stapiński już nie nie znaczy, a jednak ustawicznie się zajmują jego osobą, przez co sami sobie kłam zadają, bo pocóż tyle piszą o nim, skoro on już nie nie znaczy.

Wielka szkoda, że p. Stapiński niema czasu bywać na wiecach. Pokazałoby się, jaką siłę pociągającą ma jego nazwisko. Wystarczyłoby powiedzieć, że p. Stapiński będzie na wiecu, a już nawet najobojętniejsi byliby zaciekawieni i na zgromadzenie by podążyli. Ale co się odwlecze, to nie uciecze. Przyjdzie czas, że p. Stapiński będzie mógł pojechać na zgromadzenia, a wówczas wrogowie przekonają się, że pisząc ciągle o p. Stapińskim wyrządzali mu przysługę, zamiast szkody. Głośne nazwisko jest ważną bronią w walce politycznej. Wielką pomoc dawali nam ludowcom

konserwatyści przez to, że ciągle uderzali na p. Stapińskiego, bo rozslawili znacznie jego nazwisko między ludem, a teraz bardzo nam pomagają wszechpolacy, pisząc i mówiąc wszędzie ciągle o p. Stapińskim.

Chwała Bogu, że dał p. Stapińskiemu i takie zdrowie i usposobienie, iż to wszystko potrafi wytrzymać. Inny by już dawno był albo plunął na wszystko, albo by się był zatrapiał. On tymczasem robi dalej swoje i zdąża do wytkniętego celu zdrowy i śmiały. Spotkałem go przed tygodniem na dworcu kolejowym w Rzeszowie. Powitał mnie radośnie z uśmiechem na twarzy. No — masz, pomyślałem sobie — wszechpolacy piszą, że już po Stapińskim, a on tymczasem zdrowy i wesoły, pełen ochoty do dalszej pracy i walki. I począł mi zaraz rozpowiadać, że uporawszy się z kłopotami z powodu Banku parcelacyjnego, ma teraz głowę swobodniejszą, więc zabiera się do pracy organizacyjnej i agitacyjnej, aby przeprowadzić rozbijaczy i intrygantów wszechpolskich za dziesiątą granicę.

Bracia Chłopi, pomyślałem, nie damy się, nie upadnie nasza sprawa, my zwyciężyć musimy, gdy nam Bóg dał tak wytrwałego i śmiałego wodza.

Wojciech Nowak.

Z Banku parcelacyjnego.

Na wstyd i hańbę wrogom, którzy chcieli zaszkodzić ludowcom przez doprowadzenie do ruiny Banku parcelacyjnego, z dumą i radością możemy już dzisiaj z całą pewnością napisać, że sprawa ta będzie w ten sposób załatwiona, iż nikt żadnej szkody nie poniesie. Wszystkie wkładki oszczędności, jakie ludzie złożyli w Banku parcelacyjnym, będą w całości wraz z procentami wypłacone. Wzywamy nawet wszystkich, którzy mają pieniądze umieszczone w Banku parcelacyjnym, aby bądź ustnie, bądź pisemnie donieśli do Zarządu Banku parcelacyjnego we Lwowie ulica Brajerowska 11a, że chcą swoje pieniądze odebrać i kiedy.

Tak samo wszystkie kupna w Banku parcelacyjnym uskutecznione, będą za porządkiem jak najrychlej uregulowane. To znaczy, że wszystkie grunta kupione od Banku parcelacyjnego będą z wszelkich długów oczyszczone i na kupieli w porządku po wieczne czasy zainstalowane. Od razu, jednego dnia ani tygodnia stać się to nie może, bo trzeba by za dużo urzędników najać, ale w ciągu paru miesięcy będzie wszystko przeprowadzone. W ciągu marca b. r. wypłacono wkładki oszczędności przeszło siedemset tysięcy koron, a na odczyszczenie hipotek z długów poszło przeszło pół miliona koron. Więc praca jest w pełnym toku. Żadnej zmiany w biegu interesów bankowych być już nie może, gdyż uporządkowanie wszelkich spraw Banku parcelacyjnego za-

**Polecamy gorąco naszym rodakom
kolińską domieszkę do kawy.**

gwarantował komitet wszystkich wielkich banków lwowskich.

Komitet likwidacyjny Banku parcelacyjnego rozporządza dostatecznie potrzebną gotówką pieniędzy na wszelkie wypłaty, albowiem rząd udzielił pożyczki dwa miliony koron na dwa procent. Nie jest to żaden prezent ze strony rządu, albowiem zwrot tej sumy zagwarantowały rządowi banki lwowskie, w miarę rozwikłania interesów i sprzedaży dalszych majątków własnością Banku parcelacyjnego będących.

Wszelkie zażalenia czy doniesienia w sprawach Banku parcelacyjnego należy adresować do rąk przewodniczącego komitetu likwidacyjnego, posła Zygmunta Lewakowskiego we Lwowie, ulica Kraszewskiego 13.

Śledztwo sądowe, którego tak się domagali przeciwnicy i wrogowie, prowadzi się w dalszym ciągu. Poseł Stapiński prosił osobiście zast. prokuratora, p. Jana Pierackiego, aby śledztwo przeprowadzono z całą ścisłością, celem wykrycia, kto i co w Banku parcelacyjnym zawinił. Sędzia śledczy p. radca Obertyński bada sprawę po kilka godzin dziennie, a nadto dwaj zaprzysiężeni znawcy rachunkowi badają wszystkie książki rachunkowe. Zobaczymy tedy, co śledztwo sądowe wykaże.

Parcelacja majątków bankowych prowadzi się też w dalszym ciągu. Kto chce ziemi kupić, może to bezpiecznie uczynić gdziekolwiek w majątkach, które są jeszcze na sprzedaż.

I tak te wszystkie oszczerstwa, któremi wszechpolacy chcieli zabić Stapińskiego i ludowców, obracają się na wstyd i hańbę wszechpolaków i im pokrewnych oszczerców. Kłamstwo ma krótkie nogi i nie daleko zajdzie.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach popieramy

„Wisła“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

Koncesje szynkarskie.

Ponad wszystkimi sprawami góruje teraz sprawa koncesyj szynkarskich. Bardzo słusznie. Niema bodaj ważniejszej sprawy. Bo pijaństwo mniejsze czy większe jest źródłem prawie wszystkich nieszczęśliwości ludzkich. Proceśnictwo, pożerające miliony koron rocznie, choroby przeróżne, głupota, bieda i wszystko złe rodzi się w szynku przy kieliszku czy szklance. Dwieście milionów koron rocznie idzie na trunki. Ośnaście tysięcy karczem jest w kraju, tyle tysięcy rodzin żyje z pijaństwa. Trudno to wytępić odrazu, ale choć przez połowę zmniejszyć zło, a już byłby wielki skutek. I rzeczywiście, jak się dowiadujemy według obliczenia Namiestnictwa, będzie wy-

danych tylko około 10 tysięcy koncesji szynkarskich, więc prawie o połowę zmniejszy się liczba szynków. Setki gmin odpowiedziało, że nie chce żadnej karczmy. Chwała takim gminom. Są też i przeciwne wypadki, gdzie Rada gminna np. w Kurzymie małej powiat Nisko, za poczesną oświadczyła się za utrzymaniem żyda-karczmarza.

Bardzo ważną jest rzeczą, kto od 1 stycznia 1911, to znaczy po wygaśnięciu przekłętej propinacji, będzie sprawował szynkarstwo. Szynk będzie prowadził ten, kto otrzyma koncesję szynkarską; czy jakaś pijawka, chciwa na zysk ze słabości ludzkiej, czy rzetelny gospodarz, który uczciwie to poprowadzi.

Wiadomo już we wszystkich gminach w całym kraju, że c. k. Namiestnictwo wyznaczyło już termin do wnoszenia podań o koncesje szynkarskie. Mianowicie termin ten rozciąga się od 15 marca do 15 kwietnia 1910 r. A więc najpóźniej 14 kwietnia musi być wniesione podanie o koncesję szynkarską. Pamiętajcież o tem.

Zarówno napisanie podania, jak i dopilnowanie, aby wszystkie załączniki, potrzebne do danin były dołączone, jest bardzo ważne. Przez lada błąd, przeoczenie itp. nieformalności może być podanie odrzucone. Zwracamy na to uwagę, póki czas, aby potem nie było żalów zapóźnych, więc daremnych. Radzimy tedy starajemy się o koncesje, aby byli ostrożni i aby użyli do tego ludzi godnych zupełnego zaufania i umiejących to całkiem dokładnie zrobić. W każdym powiecie, w każdej okolicy jest ktoś taki, co to potrafi. Nie trzeba się jednak na nikogo opuszczać, tylko samemu dopilnować tak długo, aż podanie będzie już w starostwie. Dla pewności trzeba prosić przy wniesieniu o potwierdzenie wręczenia podania.

Radzimy również zawczasu postarać się, aby lokal na szynk odpowiadał w zupełności wymaganiom, przepisany przez władzę. Po wniesieniu podań, to znaczy w maju b. r., będą to komisje urzędowe badać na miejscu. Walka proszących o koncesje będzie ostra, więc władza będzie zadowolona, gdy z przyczyny niespełnienia wymogów będzie mogła część podań w krótkiej drodze odrzucić.

Później, gdy nastąpi rozstrzygnięcie władzy nie po myśli gminy, będzie mógł urząd gminny wnieść rekurs.

Wszyscy starający się o koncesje szynkarskie, powinni zaraz po wniesieniu podania zawiadomić posła swego powiatu, że wnieśli podanie i kiedy wnieśli. Posłowie nasi zjadą się około 20 kwietnia i postanowią, co dalej czynić, aby się stało po myśli ludu.

Ostrzegamy, że gminy jako takie, czyli dla gminy koncesji nie otrzymają. Władza wychodzi z tego założenia, że gmina powinna poskramiać pijaństwo, a nie czyniłaby tego, gdyby sama była szynkarką, bo chodziłoby jej o większe dochody dla gminy. Kółka rolnicze też tylko wyjątkowo otrzymają koncesję szynkarską, bo Zarząd główny Kółek rolniczych oświadczył się przeciw szynkom w Kółkach rolniczych. Władza daje do zrozumie-

nia, że pojedynczym gospodarzom, dającym należyty gwarancje, najchętniej da koncesję.

A więc baczność! Przyjaciele dopilnujcie tej najważniejszej w tym czasie sprawy.

W końcu podajemy wzór jednostronnego podania nadesłany nam do użytku czytelników „Przyjaciela Ludu”, przez dra Dańca, adwokata z Rzeszowa, aby każdy sam sobie mógł napisać i podać.

Do Świątyni c. k. Starostwa

W

Niżej podpisany uprasza o udzielenie mu koncesji na przemysł gospodnio-szynkarski, a w szczególności na:

- a) przyjmowanie w gospodę obcych;
- b) podawanie potraw;
- c) wyszynk piwa, wina i miodu;
- d) wyszynk i drobną sprzedaż palonych napojów spirytusowych;
- e) wyszynk win sztucznych;
- f) podawanie kawy, herbaty i innych napojów ciepłych i chłodnych;
- g) utrzymywanie gier dozwolonych, a mianowicie bilardu i kregielni.

Na uzasadnienie podania mego załączam metrykę urodzenia, wedle której urodziłem (łam) się w gminie w roku oraz świadectwo przynależności do gminy powiat

Nadmieniam, że nigdy karany nie byłem (łam), prowadzę życie moralne, jak dowodzi załączone świadectwo moralności, oraz że wykonuję od lat .. przemysł sklepikarski (szynkarski) na mocy karty przemysłowej (koncesji) c. k. Starostwa z roku do L Koncesję, o której nadanie proszę, wykonywać będę osobiście w gminie w domu pod Nr. złożonym z .. ubikacji, z których dwie (jedna) oddzielna, wyłącznie przeznaczoną będzie na wykonywanie powyższego przemysłu.

(Podpis podającego).

W podaniu tem można przekreślić lub opisać te rodzaje przemysłu, których patent prowadzi ani teraz ani w przyszłości nie zamierza, np. ustęp pod literą a) lub g) podany.

Podanie takie należy zaopatrzyć stemplem za 3 korony, odnośnie do miejscowości liczących do 5000 mieszkańców, zaś stemplem za 4 korony przy 5000 do 10000 mieszkańców.

Następnie należy to podanie wraz z załącznikami albo zanieść albo pocztą z recepisem posłać do jednostronnego Starostwa.

Zwraca się zarazem uwagę gmin, aby przy wydawaniu opinii dokładnie badały, czy patent nie trudni się lichwą pieniężną lub zbożową, skupianiem wątpliwych pretensji części gruntu za bezcen, czy nie jest pieniaczem t. j. ciągle procesującym ludzi, czy nie nabywa podejrzanych rzeczy, czy nie przekracza godzin policyjnych, czy nie sprzedaje trunków na kredyt i wogóle czy zasługuje na zaufanie.

Ze Zebrań.

W Zagórz 13 i w Skawinie 17 b. m. odbyły się zgromadzenia ludowe, na których poseł Skołyżewski składał sprawozdanie ze swych poselskich czynności. Wyborcy w licznych przemówieniach podnosili z uznaniem prace posła Skołyżewskiego w Sejmie i powiecie, wyrażając mu jednomyślne podziękowanie i wotum zaufania.

Żywiec. Dnia 27 lutego na zaproszenie żywieckiego Zarządu powiatowego Kółek rolniczych odbyło się w sali Kasyna powszechnego w Żywcu zebranie, celem założenia Kółka rolniczego, a przy niem Składnicy i Spółki spożywczej udziałowej w Żywcu. Przy udziale większości członków Zarządu powiatowego Kółek rolniczych oraz pp. naczelnika c. k. sądu, radcy Ignacego Choróbskiego, nadkomisarza starostwa Bolesława Hellera, c. k. sędziego Jana Piotrowskiego, Mariana Wespera i pp. Andrzeja Klimka, Jaworskiego, Romualda Chrzanowskiego, Szingera, Nawratila, dra Michała Kornickiego, dra Wiśnickiego, dra Adama Fonferki, dra Serkowskiego, Kolbergera, ks. Jerza i wielu innych panów urzędników, panów delegatów Kółek rolniczych, oraz panów obywateli miasta Żywca.

Na zebranie to przybył delegowany przez Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych, starszy lustrator p. Sadowski. Zebranie zajął p. prezes Wł. Kępiński z Zarządu Powiatowego Kółek rolniczych, witając zgromadzonych, poczem zdał sprawę z dotychczasowych starań Zarządu powiatowego Kółek rolniczych, celem założenia Kółka rolniczego i Spółki spożywczej w Żywcu, oddał głos p. Sadowskiemu, który w długim i bardzo wyczerpującym referacie przedstawił cele i korzyści założenia Składnicy i Spółki spożywczej oraz sposób jej prowadzenia, przytaczając wiele charakterystycznych przykładów na polu zakładania i opiekowania się spółkami handlowymi jako starszego instruktora handlowego Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek rolniczych. Pan Sadowski bardzo przekonująco przedstawił jakim dobrodziejstwem być może założenie Składnicy towarowej dla Kółek rolniczych w powiecie, dając im możność wydobycia się z pod wyzysku, spekulantów niesumiennych i żydów.

Po skończonym referacie wywiązała się bardzo poważna obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp.: B. Heller, M. Wesper, J. Piotrowski, Wł. Kępiński, S. Nieniewski, K. Ringer, J. Barcik, I. Choróbski, A. Klimka, Jaworski, dr A. Touferko, dr M. Kornicki, W. Polak, przyczem p. Sadowski na wszelkie zapytania dawał wyczerpujące i zwięzłe wyjaśnienia.

Na wniosek p. Bol. Hellera, zebrani uchwalili jednomyślnie założenie Spółki, a na wniosek p. dra M. Kornickiego minimum udziału oznaczono na koron 50 i miesięczny kredyt do wysokości udziału.

Na wniosek p. M. Wespera wybranie Zarządu postanowiono odłożyć do 15 marca b. r., a tymczasowo wybrano Komitet w skład którego weszli pp.: ks. Sadowski, Bol. Heller, dr M. Kornicki, K. Ringer i S. Nieniewski, celem zastanowienia się nad przyszłym składem Zarządu i przedstawieniem listy kandydatów do zatwierdzenia, na wkrótce mającym się odbyć zebraniu członków. Na razie przystąpiło 50 osób z udziałami w kwocie kor. 50.

Na wniosek p. prezesa Wł. Kępińskiego upoważniono przysłać Zarząd do zaciągnięcia pożyczki do wysokości deklarowanych udziałów.

Na zakończenie zebrania p. prezes Wł. Kępiński podziękował zebranych za przybycie, p. Sadowskiemu za wygłoszenie bardzo przekonującego referatu, a na tegoż ręce Zarządowi Głównemu Towarzystwa Kółek rolniczych, za wydelegowanie jego, jak również p. radcy I. Choróbskiemu, jako prezesowi Kasyna powszechnego za udzielenie lokalu.

S. Nieniewski, sekretarz Tow. roln. okr., Żywiec.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego okręgowego odbyło się w sali Rady powiatowej dnia 20 lutego b. r. przy udziale pp. dyrektora Stefana Konopki, prezesa Towarzystwa rolniczego okręgowego Władysława Kępińskiego, posta M. Fijaka, M. Budinera, K. Ringera, J. Milewskiego, M. Bahrę, J. Barcikę, S. Nieniewskiego, delegatów Kółek rolniczych i około 80 członków. Po zagajeniu wstępnym prezesa p. Wł. Kępińskiego i odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego zebrania, podał prezes p. Wł. Kępiński do wiadomości zebranych, że na członka Towarzystwa rolniczego okręgowego w roku 1909 przystąpiła Dyrekcja Jego c. i. k. Wysokości Arcyksięcia Karola Stefana z wkładką 100 koron. Wiadomość tę z wielkim zadowoleniem przyjęto, a przez powstanie zaznaczyli zebrani swoją wdzięczność. Następnie podał prezes p. Wł. Kępiński do wiadomości, że Rada powiatowa w Żywcu udzieliła subwencji w roku 1909 Towarzystwu rolniczemu okręgowemu w kwocie 200 koron.

Po załatwieniu porządku dziennego przystąpiono do wyboru delegatów na Walne zgromadzenie c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Wybrani zostali pp.: M. Fijak, poseł z Pietrzykowic, L. Stawarz z Zabłocia, J. Barcik z Rychwałdku, J. Kania z Łodygowic, W. Piątek z Moszczanicy, J. Wąłątek z Rychwałdu, J. Caputa z Lipowej, W. Polak z Radziechów, J. Szwed z Pewli malej, W. Majewski z Korbielowa.

Po odbytych wyborach zabrał głos p. S. Konopka umyślnie na ten dzień zaproszony i w wyczerpującym i bardzo interesującym referacie przedstawił, jak doniosłe znaczenie dla rolnictwa ma łączność się w Spółki, czego dowodem są wysoko stojące gospodarstwa mniejsze na Morawach, Czechach i w Księstwie Poznańskim. Następnie poglądowo przedstawił p. Stef. Konopka jak wiele traci nasz rolnik, kupując z niepewnych, przeważnie żydowskich źródeł, różnych artykułów dla rolnictwa koniecznych, jak nasiona, koniczyzny, nawozy sztuczne, otręby i t. p. Pan prelegent omawiał jak n. p. między innymi otręby ulegają fałszowaniu, przez dodawanie do nich znacznej ilości bezwartościowych przymieszek, jak n. p. łuski prośniane. Również przedstawił p. prelegent obrazowo zestawienia c. k. Zakładu rolniczego doświadczalnego Uniwersytetu Jagiellońskiego zebranych w dziesięciu przykładach, w jaki sposób handlarze, przekupnie i żydzi, fałszują nasiona koniczyzny, z czego pokazało się, że w jednej miejscowości sprzedano koniczyne 1 kg. za 80 hal., a wartość tego kilogramu w stosunku do ilości ziarna koniczyzny, jakie się w nim znajdowały, wypadła na kor. 53/33 i w tem kilogramie znaleziono jeszcze 62.000 ziarn kanianki. Przeciwnie tym nadużyciom wszystkim zapobiedz tylko można przez łączność solidarną i dobrze zrozumianą w Spółkach handlowych. W dalszych słowach zachęcał bardzo p. prelegent do założenia przy Towarzystwie rolniczym okręgowym w Żywcu, Spółki handlowej.

Nad referatem p. Stef. Konopki wywiązała się szeroka dyskusja, w której zabierali głos pp.: poseł M. Fijak, J. Barcik, J. Milewski, prezes Wł. Kępiński, S. Nieniewski, W. Polak, J. Kania, M. Bahr i wielu innych, poczem jednogłośnie uchwalono założenie Spółki handlowej w Żywcu pod godłem „Sieba”. Następnie odczytany został statut i jednogłośnie z pewnemi małemi zmianami przyjęty. Oznaczono minimalny udział na kor. 10 z trzechkrotną poręką. Jak dalece obecni zrozumieli korzyści z założenia Spółki handlowej rolniczej jest dowód, że zaraz przystąpiono do podpisania deklaracji, których podpisano przeszło 50, a wielu z obecnych obiecało wpisywać się do Spółki handlowej w najbliższym czasie. W dalszym ciągu zebrani upoważnili p. S. Nieniewskiego, sekretarza Towarzystwa rolniczego okręgowego do przyjmowania podpisów na deklaracjach. Również upoważniono Wydział Towarzystwa rolniczego okręgowego do zwołania w najbliższym czasie zebrania członków nowo utworzonej Spółki handlowej, a to celem ukonstytuowania się Zarządu i Rady nadzorczej.

Na zakończenie p. prezes Wł. Kępiński w serdecznych słowach podziękował p. Stef. Konopce za przybycie i wygłoszenie pięknego referatu, co obecni hucznymi oklaskami potwierdzili.

Mamy nadzieję, że rolnicy powiatu żywieckiego, odczuwając doniosłość Spółki handlowej, chętnie garmą się będą do tej nowej instytucji.

Walne zgromadzenie pierwszej w Galicji Spółki producentów trzody rzeźnej i trzody chlewnej odbyło się w Rzeszowie dnia 7 b. m. Zebranych dwustukilkudziesięciu członków włościan oraz delegatów c. k. Tcw. roln. w Krakowie (pp. Edward Maurizio i L. Barański) powitał przewodniczący zebrania p. Jan Jędrzejowicz.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia i podania do wiadomości zebranych sprawozdania Rady nadzorczej i Dyrekcji, przystąpiono do obrad nad regulaminem Spółki. Regulamin ten jak i statut nakłada na członków obowiązek przysmusu dostawy wszystkiego u siebie wyprodukowanego bydła i trzody.

Pełne zrozumienie zasad łączności i zespolenia, które przebiegało się w ciągu całej dyskusji i rzeczowe traktowanie sprawy, dają rękojmię szybkiego rozwoju Spółki i zapewniają jej trwałe podstawy egzystencji. W dyskusji zabierali głos pp. Cioch, Smagała, Lech, Barański, Kawalec, Maurizio i wielu innych — poczem zebrani jednogłośnie regulamin uchwalili.

W dalszym ciągu porządku dziennego zastanawiano się zebranie nad sprawą zakupna placu i budową własnych budynków administracyjnych — poczem zebranie poleciło Radzie nadzorczej przeprowadzenie odpowiednich kroków, celem zapewnienia członkom Spółki wygodnej manipulacji w czasie dostarczania trzody bydła do ładugi — przyczem upoważniło Radę nadzorczą do akupna potrzebnych nieruchomości.

Zebranie to dało dowód, że pierwsze lody w tworzeniu Spółek handlu bydłem i trzodą zostały przełamane.

Spółki tego rodzaju staną się wkrótce niezbędną instytucją dla każdego włościanina, chronią go bowiem przed uprawianymi wyzyskiem handlarzy, a przytem kształcą w pracy ekonomicznej podniesienia swego i krajowego dobrobytu.

Zapewne wszyscy zebrani odnieśli to samo co i ja wrażenie i życzyć należy dalszego w tym kierunku powodzenia. Szczęść Boże dalszej pracy.
Jeden z uczestników.

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugie, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemiołody od gradu powinien ubezpieczać tylko wyłącznie w

„Wiśle“

jedyniej i prawdziwie ludowej asekuracji.

Wiadomości polityczne.

Reforma wyborcza do Sejmu była w tych dniach przedmiotem obrad subkomitetu komisji sejmowej dla reformy wyborczej. Subkomitet obradował we Lwowie. Poseł Stapiński postawił wniosek, aby za zasadę w dyskusji przyjęto równość wyborów. Za wnioskiem głosowali posłowie: Stapiński, Witos, Korol i Battaglia, a przeciw posłowie: Jaworski, Urbański, Wereszczyński, Pajgert, Laskowski i Sobolewski. Poseł Leo, jako przewodniczący subkomitetu nie głosował. Sprawa równości wyborów, wobec takiego wyniku głosowania upadła. Natomiast 6 głosami przeciw 4 przyjęto wniosek konserwatystów, aby za podstawę obrad przyjąć projekt reformy wyborczej, wypracowany przez partję konserwatywną.

Tak tedy równe głosowanie do Sejmu, podobne do tego, jakie mamy do parlamentu — pozostanie dla Galicji jeszcze długo tylko muzyką przyszłości. Konserwatyści i ich sojusznicy nie dopuszczają do uchwalenia sprawiedliwej, dającej wszystkim pełne prawo obywatelskie, ustawy — natomiast dadzą ludowi pracującemu ochłapy prawa wyborczego w postaci V kurji. To jest pewnem, iż Sejm ten strupieszkały będzie żył jeszcze pełne 4 lata — poczem nastąpią wybory do Sejmu na podstawie ustawy uchwalonej stosownie do życzeń konserwatystów. Na równe prawo wyborcze długie lata jeszcze trzeba będzie czekać.

W Austrii posłowie parlamentarni rozjechali się na święta wielkanocne do domów, parlament obradować przestał, polityka wewnętrzna państwa spoczywa.

Niespokojne podłoże pod przyszłe obrady parlamentu, który zbierze się po ferjach świątecznych, 14 kwietnia — nadadzą niewątpliwie walki narodowościowe w krajach austriackich. Mianowicie w mieście St. Pölten przyszło do walki między Niemcami a Czechami. Niemcy napadli na zgromadzenie robotnicze czeskie i rozbili je. Wywiązała się stąd krwawa bójka, której kres położyła policja. Jak nawet dzienniki niemieckie przyznają, zajście to wywołali Niemcy.

Mimo atoli tych zaburzeń bar. Binert spo-

kojny może prowadzić żywot — aż do zwołania parlamentu bowiem — polityka wewnętrzna państwa będzie spoczywać.

Natomiast w nieprzerwanym biegu trwa polityka zagraniczna, którą prowadzi z ręcznie minister spraw zewnętrznych hr. Erental. W ostatnich dniach przyszło wreszcie do porozumienia i układu austriacko-rosyjskiego. Układ ten przywraca normalne stosunki dyplomatyczne między Austrią a Rosją, upoważnia oba mocarstwa do zgodnego postępowania w sprawach bałkańskich i do utrzymania tamże t. zw. »status quo«, t. zn. dawnego stanu rzeczy. Rzecz naturalna, iż wskutek tego układu polepszyło się znacznie położenie międzynarodowe i spokój ogólnie-europejski pozyskał znaczne szanse istnienia.

Burzliwe rozwiązanie sejmiku węgierskiego. O przebiegu wypadków politycznych na Węgrzech, informowaliśmy naszych Czytelników. Ponieważ dzisiejszy rząd węgierski z hr. Khuena-Hederwarym na czele, nie miał większości w obecnym sejmie, postanowił go rozwiązać i rozpisać nowe wybory. Dzień rozwiązania sejmiku naznaczony był na 21 marca b. r.

Tego też dnia odbyło się posiedzenie sejmiku, na którym przyszło do scen skandalicznych. Posłowie z partji Justha poranili 3 ministrów, w tem hr. Khuena. Ministrowie oblali się krwią. Posłowie rzucali na ministrów papiery, książki, a nawet kalamarze. Jeden z posłów uderzył hr. Khuena w twarz, a inny w piersi. Hr. Khuen został poranny a po twarzy spływała mu krew. Tak samo odnieśli rany minister rolnictwa i honwedów (wojska węgierskiego). Prócz tego oczywiście nie szczędzono ministrom obelżywych słów. Ministrowie musieli uciec z sali obrad sejmiku. Przeciw sprawcom niebywałego dotychczas w żadnym sejmie czy parlamentu na całym świecie zajścia, wdrożono śledztwo.

Wskutek tych skandali rozwiązanie sejmiku odbyło się drugiego dnia t. j. 22 b. m. Rozporządzenie cesarskie rozwiązujące sejm, odczytał w imieniu monarchy, rezydujący ciągle w Budapeszcie, arcyksiążę Józef. Tym razem posłowie zachowali się spokojnie.

Rosja. W Dumie (parlamentu) petersburskiej przyszło w tych dniach również do skandalicznych zajść. Słynny wódz »czarnej solni« (skrajnej prawicy) Puryżkiewicz, w dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty, oświadczył, że na rosyjskich uniwersytetach panuje tylko zepsucie i że dlatego szkoda łożyć na szkoły pieniądze. Słowa te wywołały wśród radykalnych posłów Dumy olbrzymią wrzawę. Przez długi czas słyszano tylko obelgi, rzucane sobie nawzajem z lewicy ku prawicy i znowu naodwrot. Socjalista Gegeczkori »zawołał do Puryżkiewicza: »lotrze«. Posłowie z prawicy używali tych samych wyrazów. Wielu posłów socjalistycznych wykluczono z Dumy na jedno posiedzenie, wielu na kilka posiedzeń, a jednego aż na 15. Wśród ogromnej wrzawy i trzasku łamania pulpitu, Puryżkiewicz otoczony przez posłów prawicy, odczytywał z kartki swą mowę. Odczytywać mu również nie pozwolono, tak, że Pu-

ryżkiewicz rzucił swą mowę stenografom i wśród oklasków i krzyków lewicy, opuścił trybunę. Dumę za niedługi czas się uspokoiła.

Prezydenta Dumy Chomiakowa spotkała dymisja za to, że podczas mowy ministra Szwarca, nie potrafił utrzymać spokoju w Dumie. Z tego powodu przyszło między Chomiakowem a prezydentem ministrów rosyjskich Stołypinem do ostrej wymiany zdań, skutkiem której Chomiakow podał się do dymisji. Na jego miejsce wybrany został przez posłów prezydentem Dumy, przywódca p. a. ż. dziennikowców (partji umiarkowanej) Guczukow. Dzienniki petersburskie donoszą, że rząd nosi się z zamiarem rozpędzenia Dumy. Byłoby to powrotem rządów w Rosji do zupełnego absolutyzmu.

Do Petersburga przyjechał we środę król serbski Piotr w odwiedziny do cara. Rzecz naturalna, iż podróż ta ma duże znaczenie dla ułożenia się stosunków na Bałkanie i świadczy o tem, że Rosja pragnie w dalszym ciągu uchodzić za opiekunkę Słowian.

Król bułgarski Ferdynand, w kilkanaście zaledwie dni po powrocie z Petersburga — udał się do Konstantynopola, celem nawiązania stosunków z Turcją. Być może, iż wizyta ta odsunie ją o jakiś czas wojnę turecko-bułgarską, która była już tak bliska, że lada chwila spodziewano się jej wybuchu.

Powstanie chłopów w Grecji. Rozterki wewnętrzne w królestwie greckiem trwają dalej, a nawet obecnie powiększone jeszcze zostały przez wybuch powstania chłopów w Tessalji (prowincji greckiej). Chłopi mianowicie żądają od rządu wyłączenia wielkich posiadaczy ziemskich i rozparcelowania gruntów między nich. Rząd grecki na to się zgodzić nie chciał, twierdząc, iż byłoby to naruszenie traktatów międzynarodowych. W odpowiedzi na to stanowisko rządu, chłopowie powstali. Urządzają oni napady na dwory wielkich posiadaczy i wsie zamieszkałe przez Turków. Rząd turecki odniósł się z tą sprawą do rządu greckiego, żądając ochrony dla Turków, zamieszkałych w Grecji i grożąc w razie odmownej odpowiedzi, takim samym traktowaniem Greków, zamieszkałych w Turcji. Rząd grecki uczynił zadość żądaniu Turcji i wysłał do Tessalji znaczną ilość wojska. Chłopi powstaniec napadają na pociągi, wiozące żołnierzy, przyczem przychodziło do krwawych walk, których owocem były liczne trupy. Rząd grecki stara się wszelkimi siłami przywrócić spokój, ale mimo to ruch powstańczy trwa dalej.

Kancierz niemiecki Bethman-Hollweg, korzystając z przerwy w obradach Rzeszy niemieckiej i sejmiku pruskiego, z powodu świąt wielkanocnych wyjechał do Rzymu, gdzie był przyjęty na posłuchaniu u króla włoskiego Wiktora Emanuela. — Bethman-Hollweg będzie także przyjęty na posłuchaniu u papieża. Jak bezpiecznym czuje się kancierz niemiecki we Włoszech, które co prawda słyną z organizacji anarchistycznych, świadczy fakt, iż po Rzymie obraca się on tylko w otoczeniu tajnych agentów policji.

Pod kiepski nieco czas Bethman-Hollweg wy

brał się do Włoch. Włochom bowiem grozi obecnie przesilenie gabinetowe. Dotychczasowy prezydent ministrów Sonnino ma podać się do dymisji, a ster rządów w kraju mają uchwycić nowe stronnictwa.

We Francji ciągle jeszcze zajmują się sprzeniewierzeniem 5 milionów koron przez Dueza, likwidatora dóbr kościelnych. Sprawa ta, stała się nawet przedmiotem obrad francuskiego parlamentu. Stronnictwa wrogo usposobione dla dzisiejszego radykalnego rządu we Francji, wystąpiły bardzo ostro przeciw gabinetowi, na czele którego stoi Briand (były socjalista). Stronnictwa radykalne, których Duez był zwolennikiem, wystąpiły w obronę rządu. Ostatecznie uchwalono rezolucję, postawioną przez jednego z posłów radykalnych, w której parlament wyraża ubolewanie z powodu skandalu likwidacyjnego, ale wyraża rządowi wotum zaufania. Jak donoszą z Paryża, Duez miał popełnić jeszcze więcej oszust i sprzeniewierzeń, które powiększą znacznie sumę 5 milionów koron.

Parlament francuski niebawem ukończy określony ustawą czas swojego istnienia — tak, że na wiosnę bieżącego roku odbędą się nowe wybory do Izby posłów. Wszystkie partie polityczne czynią już gorączkowe przygotowania do nowych wyborów. Przewidują zaciętą walkę wyborczą między stronnictwami wolnomysłnemi a konserwatywnymi wszelkich odcieni.

Walka z lordami w Anglii. Jak u nas w Austrii istnieje Izba panów, tak samo w Anglii istnieje podobna Izba, tylko pod inną nazwą. Izba posłów zwie się tam Izba gmin, Izba panów Izba lordów. Pomiedzy Izba gmin a Izba lordów, trwa zacięta walka. W walce tej uczestniczy i liberalny rząd angielski, który zwraca się przeciw Izbie lordów i pragnie ograniczyć jej prawa.

Po świętach wielkanocnych prezydent ministrów angielskich Asquith przedłoży w Izbie gmin następujące rezolucje, dotyczące ograniczenia praw Izby lordów:

1) Wskazaniem jest, by Izba lordów (zwana także wyższą) ustawowo została uznana za niezdolną do odrzucenia lub zmiany budżetu; jednakże takie ograniczenie praw Izby lordów, nie powinno służyć za pozór do zmniejszenia lub ograniczenia praw Izby gmin.

2) Jest wskazaniem prawa Izby lordów co do innych spraw tak ograniczyć, aby każde przedłożenie mogło stać się ustawą, jeżeli Izba gmin ją uchwali.

Lordowie — co nie ulega wątpliwości — będą się bronić przeciw tym zamiarom rządu, wskutek czego po świętach przyjdzie w Anglii do wewnętrznego przesilenia.

Plantator z Pamaribo.

Było to przy końcu 18-go stulecia, gdy wielki okręt wypłynawszy z portu Amsterdamskiego, zawinął w Pamaribo (w Ameryce) i tam swoich podróżnych na ląd wysadził; po największej części wychodźców, którzy tutaj szczęścia szukać przy-

byli. W owych bowiem czasach nie było nic trudnego, w kolonjach tamtejszych byt swój polepszyć. Pomiedzy tymi znajdował się też młody Jansen Haktwyn, lecz gdyby go kto po dwunastu latach obaczył, zdumiałby się i nie uwierzyłby, iż to jest on sam bogaty posiadacz plantacji, właściciel 1500 niewolników i posiadacz milionowego majątku, który swoim paradnym ekwipażem, ładnymi końmi i bogatą liberją, najbogatszych posiadaczy plantacji przewyższał; nie poznałby nikt w nim owego ubogiego chłopca, który mienił się być szczęśliwym wówczas, gdy był dozorcą tych samych plantacji, których później został właścicielem.

Dwa lata ubiegło mu na ciężkiej służbie, gdyż od świtu do ciemnej nocy musiał dozorować nad niewolnikami, w zimie na ciągły, ulewny deszcz, w lecie na upały słoneczne wystawiony, od febrы męczony — przyczem żywić się musiał bardzo lichą strawą kukurudzy. Nie długo, przez gorliwą, a raczej tyrańską służbę i wiadomości europejskie jakie posiadał, został dozorcą niewolników, później buchalterem, potem dozorcą z pensją 10.000 franków, a na koniec po śmierci swego pana, właścicielem i spadkobiercą całego majątku i plantacji. Tak przybierały bogactwa Haktwyna coraz więcej, ale też, jak sam mawiał, i rachunek w niebie przebrał, od tych bowiem dwunastu lat jeden dzień nie przeminał, żeby skarga wybatowanego niewinnie i biciem ogłuszonego niewolnika do nieba nie wzniosła się i do wielu innych okrucieństw policzoną nie była. Od białych był bardzo poważany; oni bowiem bardziej majątek jego szacowali, niżli jego samego i mieli sobie za zaszczyt bywać u niego na balach. Zdań jego wszędzie się radzono, a jego skinienie było rozkazem dla tych, którzy go sobie pozyskać chcieli; zresztą, któżby się nie cisnął na bale tak wytworne do bogatego plantatora. Z kryształów i złota płynęły wina Francji, Grecji, wysp kanaryjskich, a młode i najpiękniejsze niewolnice usługiwały przy stole i usypiały drogimi wachlarzami rozmarzonych winem gości. Gdy zaś udał się do swych plantacji, miał znów inne rozkosze, z oglądania swoich bogactw pochodzące.

Shczęście to trwało lat kilka.

Pewnego dnia w październiku, w czasie żniwa trzciny cukrowej, płynęła bogato ozdobiona łódź po rzece Rhede, popychana przez ośmiu silnych murzynów z Pamaribo; czterech młodych, bogato przybranych murzynów siedziało na przykryciu kajuty i przygrywało na trąbkach leśnych melodje, których echo pobliski las odbijał. W owem czólnie na świeżych liściach bananu i na przykrytych bogatym kobiercem poduszkach, kołysał się Jansen Haktwyn, jadący dojrzeć roboty około trzciny cukrowej na swych plantacjach.

Na przyjęcie jego przybiegł dozorca niewolników, pomógł mu wysiąść ze statku i najuniżej kapelusza w rękę trzymając odprowadził go do wspaniałego pomieszkania, naokoło którego stało mnóstwo innych zabudowań, przeznaczonych na składy wytworzonej trzciny; za niemi w tyle w niejakej odległości stały trzy rzędy jedyna koło drugiej chatki murzynów, które były

dość liczne, by wioskę utworzyć, a wszystkie po-prystrajane były w zieloność, na godne przyjęcie pana, które go od dni kilku wyglądano.

Haktwyn wszedłszy do przedsionka wspa-niałego pałacu, kazał sobie podać krzesło, wysłu-chał raportu dozorca, potem wstał i przypatrywał się obszernym posiadłościom, na których się ro-bota bez przerwy odbywała. Obładowane cięża-rem czołna, posuwały się zwolna na kanale, pod-czas gdy inne przy młynie wyładowywane były, a tu i ówdzie długie rzędy beczek pełne zbioru żniwnego, pod szopami z desek zbudowanymi stały. Napiwszy się do syta tym widokiem i wy-dawszy dozorca rozkazy, udał się wcześniej na spoczynek. Na drugi dzień rano siedział planta-tor pod wystawą we fotelu; jego żółtą twarz ocie-niał słomiany kapelusz, złotą opasany taśmą. Tak siedząc plantator palił lulkę na krótkim cybuchu zwyczajem tamtejszym.

Po krótkiej chwili przystąpił dozorca, a przy-witawszy go i skłoniwszy się aż do ziemi, rzekł: »Żniwa się dopiero zaczęły, a murzyni już się uskarżają, iż będą musieli po 24 godzin pracować bez wypoczynku. Tej nocy śmiał mi jeden nawet czynić przedstawienie!...

— »Przedstawienie!« — krzyknął Haktwyn, zerwawszy się z krzesła jak oparzony: — »Przy-prowadzić go tu do mnie i kazać mu w moich oczach 100 pletni wyliczyć«.

W kilka chwil przyprowadzono murzyna; był to chłop wysoki z szeroką głową, mocnej budowy ciała, któryby w jednej ręce zgniótł plantatora.

— Jak się nazywasz?

— Biali nazywają mnie Michel, moi zaś Fa-dlalach.

— Dać mu 200 pletni! — wyrzekł plantator.

— Panie! — przerwał mu Fadlalach, spoj-rzawszy na niego błagalnym wzrokiem.

— Dwieście pięćdziesiąt, mówię — dać mu. Michel, nieprawda, to dla ciebie nie wiele.

Murzyn podniósłszy głowę, rzekł:

— Ja jestem silny panie, ja mieszkalem w lasach, porywałem tygrysy w moje objęcia i rzu-całem nieżywe. Z temi słowy wyciągnął ręce straszliwe.

— Trzysta pletni! — krzyknął Haktwyn pie-niąc się: — Ty sam tego chciałeś! Położyć go! a gdy jeszcze słowo rzekniesz...

— Panie! — przerwał Fadlalach, ja jestem silny, będę pracować wiecznie i jednej chwili nie-spoczną. Mam żonę i dzieci, będę za nie praco-wać i będę zawsze dobrym murzynem.

Twoja żona! twoje dzieci! wyrzekł Haktwyn z szyderczym uśmiechem, obracając się do dozorca: — Jutro wyszlesz statek naładowany do Pa-maribo i zawieziesz je na sprzedaż; pamiętaj, gdybym nawet sto dolarów miał na nich stracić.

— Łaski, łaski! — jęknął murzyn, padając do nóg Haktwyna i wyciągnawszy ręce do zaka-mieniałego: — Moje dzieci nic złego nie uczyniły! Nie karz ich za nic panie! — błagał dalej i ta-rzał się u nóg plantatora. Widząc, że błagania są nadaremne, rzucił się jak tygrys jednym skokiem ku plantatorowi i uchwycił go za gardło; lecz do-

zorca i czterech silnych ludzi oderwali go i po-walili na ziemię.

Haktwyna zbladłego i ledwo trzymającego się na nogach ze strachu, odprowadzono do miesz-kania.

Na drugi dzień wywieziono na sprzedaż żo-nę i dzieci murzyna; on sam wycierpiawszy naj-okropniejsze męki, jakie tylko człowiek znieść może, osądzony został na jeszcze okropniejsze. Zakrwawionego ranami i guzami okrytego, zam-knięto w piecu rafinerji cukru, nie dając mu in-nego pożywienia prócz wody i bardzo małej ilości surowych bananów, którymi i najzdrowszy czło-wiek dłużej jak miesiąc życia swego nie utrzyma.

Wystawiony na gorąco pieca, które dzień i noc okropnie mu dokuczało, wijąc się i kurcząc nie znalazł najmniejszej obrony przeciw pomału zabijającej męczarni; czuł Fadlalach, że go już siły opuszczają. Utracenie zmysłów przyszło mu w pomoc i odebrało mu ostatnią iskrę uczucia.

Czas słotny nastąpił w tym roku dość późno. Żniwa udały się jak najlepiej. Murzyni jak zwy-kłe dzień i noc nie spoczywali, niektórzy nawet ulegli pod ciężarem znoju; lecz to niewielką było stratą dla Haktwyna, gdyż odliczywszy stratę w ludziach, uzyskał 200 beczek cukru więcej jak zwykle. Haktwyn odjechał pełen uciechy i rozka-zał nieszczęśliwego Michla puścić.

Rok upłynął od tego czasu. Z niewolnikiem obchodzono się lepiej, dostawał lepszą żywność, a to wszystko dlatego, by nadal był przydatnym do tej pracy, którą za dwóch niewolników robił. Jakoż wkrótce wyzdrowiał, siły dawne mu wró-ciły, lecz nie wróciła dawna wesołość i zdawałoby się, jakoby rozum z jego szerokiej głowy uleciał na zawsze. Czy to była prawdziwa utrata rozu-mu, czy też zatajenie go? Niewiadomo.

Nie zważał on już na łaski dobroczyńców europejskich i stronil od nich; zrobił się skrytym i posępnym i nigdy słowa do nikogo nie prze-mówił, oprócz, gdy tego konieczność wymagała. Po wypuszczeniu go na wolność, zajął się na-miętnie rybołostwem.

Trzcina cukrowa zazieleniła się, plantator pojawił się znowu na rzece. Czternaście dni mi-nęło na plantacjach przy zwyczajnem zatrudnie-niu. Jednego dnia przed wieczorem widziano Haktwyna idącego po nad brzeg rzeki z fuzją na plecach w towarzystwie małego ulubionego mu-rzynka. Celem tej wędrowki była na przeciwnym brzegu rzeki położona plantacja, którą Haktwyn umyślił zwiedzić. Fadlalach powrócił właśnie z po-łowu w zwyczajnej porze. Plantator rozkazał mu na czołnie do sąsiedniej plantacji płynąć. Z po-śpiechem wskoczył murzyn do czołna, oddzielił je od innych i przybił równo do brzegu, żeby pan jego mógł wygodnie usiąść. Haktwyn wskoczył do czołna, rozłożył się pod namiotem i spuścił je-dną zasłonę, aby się od promieni wschodzącego księżyca zasłonić. Mały murzyn zaś usiadł na ławce, a Fadlalach jednym uderzeniem wiosła pły-nął już środkiem rzeki.

Była to jedna z tych ślicznych nocy, której żadne pióro, żaden język ludzki opisać nie zdoła;

była to noc w dziczyznach Gujany. Księżyc w pełnym blasku uwiśł nad drzemiącymi lasami, których wierzchołki swoim srebrzystym światłem powłókł, a wysokie ich pnie i konary w najdziwniejsze i fantastyczne obrazy zamienił. Wszystko naokoło pogrążone było w cichości, tylko daleki, miły odgłos gubiący się w lasach odwiecznych, dolatywał uszu płynących. Szemranie lasu odprawiającego jakby modlitwę wieczorną i łoskot dalekiego wodospadu, przerywały od czasu do czasu tę wzniosłą ciszę. Muszki świecące iskrzyły się jak spadające gwiazdki na czarnym tle krzaków, powietrze było czyste i przezroczyste, jak odbłask światła księżycowego na zwierciadle rzeki. Chatki plantacji leżały też daleko za niemi i pół godziny płynęło czółno spokojnie po gładkiej płaszczyźnie rzeki, gdy Fadlalah pomalej zaczął płynąć, coraz rzadziej uderzał wiosłem, nareszcie opuścił ręce na kolana i zdawał się o czemś myśleć, jakby go coś niecierpliwiło; to znowu obracał często głowę ku kajucie i schylał się, by obaczyć co się w niej dzieje. Raz już nawet wstał i odchylił zasłonę, wsadził głowę do namiotu i wyciągnął coś długiego i zanurzył w wodę; woda zabulkotała i przedmiot zanurzony utonął. Jeszcze jedno zagięcie wody i płynęło czółno dalej pod cieniem lasu; w tem właśnie miejscu rozciągała się rzeka, a raczej wylew jej do nieprzejrzanej okiem szerokości i tworzył bagno, z którego gdzieniegdzie wystawał krzak trzciny bambusowej albo smukły pień palmy, na której koronie malpa przekrzywia się światłu księżyca. Tutaj spoczął Fadlalah, położył wiosło na ławce, wstał znowu i utonął w myślach, czasem tylko spojrzysz na namiot, w którym pan jego smacznie zasypia. Nagle zwraca się w stronę błotnistą rzeki i wydaje okrzyk do skargi podobny, podśluhuje chwilę i powtarza znowu wołanie, lecz jeszcze żałośniejszym głosem. Na ten odgłos w niejakim oddaleniu dał się słyszeć szmer w krzakach, pluśnięcie jak gdyby co do wody upadło i ozwał się płaczliwy głos, podobny do tego, który się z piersi murzyna wydobył. Fadlalah uśmiechnął się z goryczą na tę odpowiedź i rzekł: »Kajmakan zna jeszcze Fadlalah«. Dziesięć razy powtórzył wołanie i dziesięć głosów podobnych po prawej i lewej stronie z bliska i z dala z siłowia odezwało się coraz donośniejsze, coraz bliższe. Cała rzeka, zdało się, żyje tym ruchem poczwarn straszliwych; szeroką łuską zbrojne krokodyły ze wszystkich stron płyną ku łódce i w kilka minut dwadzieścia rozwartych paszcz czekało na ofiarę. W tem odchyła się zasłona namiotu.

— Co się tu dzieje? — spytał plantator groźnie, bo go zbudziło powyższe nawoływanie i silniejsze kołysanie się czółna od nacisku wody przez poczwary napędzonej.

— Cicho panie, to kajmakan dzieci swoich

szuka! Biedny kajmakan, jak Fadlalah dzieci swoich w rozpacz szukał

— Będzieś ty wiosłował, psie czarny! — krzyknął Haktwyn z wściekłością, albo cię zabiję!

— Cicho panie, nie gniewaj się; prędzej kajmakan usłucha Fadlalah, niż Fadlalah ciebie; ja nie znam więcej żadnego pana.

Haktwyn wyskoczył z namiotu, chcąc się rzucić na murzyna, lecz ten odparł go jedną ręką, że upadł na wznak jak małe dziecko.

— Ha, ty czarny psie! ty śmiesz podnieść rękę na twego pana! Moja fuzja Quako! podaj mi ją!

Quako, mały murzynek zamierzył się poskoczyć po strzelbę, ale gdy oko jego spotkało się się z groźnem spojrzeniem murzyna, usunął się pod podłogę kajuty.

Plantator nie tracąc czasu szukał sam fuzji, lecz nie znalazł jej: leżała ona o pół mili w korycie rzeki. Fadlalah przypatrywał mu się spokojnie. Haktwyn zbliżył ze strachu i poraz pierwszy może pomyślał o ostatniej godzinie, rzucił wpół martwe spojrzenie na murzyna, który mu się w tej chwili goljatem wydał; zimny pot oblał jego czoło; drżąc ze strachu zaczął się napowrót pod namiot i wsunął się w kącik najciemniejszy, obląkanymi oczyma dziko w około siebie wodząc. Kajmakany wyły naokoło przeraźliwie. Fadlalah stał kilka minut nieporuszony, potem wyciągnął żyłaste ręce ku namiotowi, a wkrótce wyniósł nawpół leżącego bez zmysłów plantatora i rzekł do niego: »Panie Haktwyn, nie prawdaż, ty jesteś zawsze dobrym panem. Ty nie sprzedałeś moich dzieci?«. Przy tych słowach roześmiał się okropnie i rzucił oniemiałego ze strachu plantatora w rozwarłe paszcze wodnych potworów. W tej chwili powstał okropny tumult, chrzęst łusek, zgrzytanie i klekotanie, szum wody a piana do góry bryzgająca nie dała rozróżnić nic więcej. Czółno jakby od burzy napanięte, kołysało się na wszystkie strony. Na powierzchni wody można było ujrzeć pas krwi czarnej, który rzeka z sobą niosła. Murzyn przypatrywał się chwilę tej scenie, nakoniec pochwycił wiosło i dwoma czy trzema uderzeniami był na przeciwnym brzegu rzeki. Wyskoczył z czółna i uciekł w lasy. Od tej chwili nie widziano go już więcej.

W ośm dni później na wielkim placu w Pamaribo i na wszystkich miejscach publicznych, czytano uwiadomienie wyższej władzy sądowej w Kolonjach, że 2.000 dolarów dostanie każdy biały, 1.000 dolarów zaś każdy czarny, wreszcie 500 dolarów Indjanin, który Michelsa, mordercę Haktwyna, żywego lub nie żywego do sądu dostawi.

Dwa lata ubiegło, a po odbiór nagrody nikt się jeszcze nie zgłosił. Jednego jednak słotnego onia zjawił się w kancelarji sądowej Indjanin Arrowuka. Wpuszczony do sekretarza, zdjął kosz, który z sobą przyniósł z ramion, otworzył go

CIERPICIE BOLE?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przez przeciąg, zaziębienie? — Spróbujcie jednak uśmierzającego bole, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsafluid“. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama! Próbną tuzin 5 K franko. Wytwarza tylko aptekarz Feller w Stubiocy, Elsaplatz Nr 163 Krocja!

i wyciągnął z niego czarną, świeżą krwią zbroczoną głowę. Urzędnik poznał w niej głowę murzyna, zabójcy Jansena Haktwyna i polecił gorliwemu Indjaninowi wypłacić 500 dolarów.

Do Danji

potrzeba natychmiast **200 robotnic**, młodych dziewczyn do robót przy burakach, **15 chłopaków** oraz kilkunastu robotników i robotnic do robót w cegielni. Zgłaszać się zaraz do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Kolejowa l. 3, z dokładnem podaniem liczby chcących wyjechać robotników i robotnic, oraz wieku każdego.

OKRUSZINY.

Posel Madej stanie przed wyborcami w Mośczeni (pow. Gorlice) dnia 3-go kwietnia b. r. o godzinie 1 po południu w domu Leona Gajewskiego.

Obywatelstwo honorowe. Z Bieczu donoszą nam: W komplecie zebrana Rada miejska, nadała jednogłośnie posłowi Długoszo wi obywatelstwo honorowe.

Chmielnik. Na 14 b. m. zapowiedzieli wszechpolacy w naszej wiosce wiec. Jako mówcy mieli przybyć pp. Zamorski, Horodyski i świeżo upieczony wszechpolaczek ks. Stojalowski.

Zgromadzenie zapowiedziane było punktualnie na godz. 4 po połud. Już o godz. 3 zaczęli się schodzić gospodarze. Mimo deszczu i śniegu który to zaczął padać o tej porze. Napływ wiecowników był ogromny nie tylko z tej wioski, ale i z wiosek okolicznych.

Czekamy cierpliwie, już godz. 4 i pół, a naszych »panów« jak nie widać, tak nie widać. Każdy turkot wozu mimowoli zwraca oczy wszystkich na drogę.

Godzina 5 zjawia się jeden z gospodarzy z listem w ręku głosząc, że »panowie« nie przybędą dzisiaj skutkiem bardzo ważnych przeszkód. Teraz dopiero wyrwa się z ust wszystkich zgromadzonych jedno słowo: oszukali nas. Tu i ówdzie słychać nawet przekleństwo. Wszyscy prawie mówią: »Tośmy tak daleko szli nawet po kilkanaście klm., po to, aby usłyszeć, że »panowie« czasu nie mają.

Rozgoryczenie ogólne. Ludowcy skupiają się razem i coś żywo między sobą rozprawiają. Otóż macie bracia ludowcy najlepszy dowód jak z nas chłopów wszechpolaki drwią. Otworzyły się nam wszystkim oczy i przekonaliśmy się najlepiej o okrzyczanej równości wszechpolskiej.

Równość wszechpolska to przecież taka: »ty chłopie idź na zgromadzenie kilka klm. mimo deszczu i śniegu, aby ci potem łaskawie przeczytano, że wszechpanowie czasu nie mają«. Dobrze i to wiedzieć! Jest to bowiem jeden więcej przykład do wszechpolskich kłamstw i kpin z chłopów. Co sobie pomyślą teraz o swych filarach tutejsi

wszechpolacy. No! chyba się przekonali z kim mieli dotąd do czynienia.

Oby jak najprędzej przekonali się wszyscy o ptaszkach wszechpolskich tak, jak my na niedoszłym wiecu, a wtenczas staniemy wszyscy jak jeden pod sztandarem P. S. L. — Wierzmy, że ważne obrady w Kole polskiem nie pozwolily p. Zamorskiemu i ks. Stojalowskiemu, jako posłom na wiec przybyć. No, ale Horodyski o ile się nie myślę posłem nie jest (i nigdy nim nie będzie).

Wszechpolacy lubią się zwykle chwalić, że mają w swem stronnictwie »tęgą głowę«. Dlaczego więc nie przysłali na wiec którą »z tegich głów« jeżeli posłowie przybyć nie mogli.

Ci, którzy wrócili z Tyczyna z targu opowiadali jeszcze przed przysłaniem listu, że wszechpanowie nie przyjadą na wiec, ponieważ przybędą i posłowie ludowcy, więc nie chcą się z nimi spotkać oko w oko. Tak też i zrobili wszechpolscy blagierzy. Myśleliście panowie, że ludowcy przyjadą, wiec się odbędzie, a wy później przyjechawszy zbudujecie tutaj choćby jaką taką chałupinę skleconą z błota wszechpolskiego. Niestety przerachowaliście się jak zwykle.

Otóż macie jeden więcej kwiateczek do waszego bukiecika, uplecionego z fałszu i brudu. Zakpiłiście sobie z nas, ale pamiętajcie, że to tylko raz. Tylko raz daliśmy się wam w pole wyprowadzić. Bądźcie pewni, że odjedziecie jak nie pyszni przy dźwiękach kocięj muzyki.

Stary ludowiec z Chmielnika.

Czarny Dunajec. Dotąd mieliśmy filję Kółka rolniczego, która zajmowała się sprowadzaniem i rozsprzedażą nasion, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, węgla i t. p. Na tym handlu robiła filja dobre interesa, bo po trzech ledwo latach wykazała przeszło 2000 koron zysku. Inteligencja czarnodunajeczka i wielka część gospodarzy domagała się od dawna założenia sklepu Kółka rolniczego, a przed dwoma laty nawet składano udziały na taki sklep. — Ale temu wszystkiemu przeszkodził brak lokalu i do dziś dnia sklepu niema, a tych kilkanaście co jest, to wszystkie żydowskie.

Dla omówienia tej ważnej sprawy zebrało się Walne zgromadzenie tej filji Kółka rolniczego i nowo wpisanych członków w liczbie około 140 i zdawało się, że wszyscy oni będą jednej myśli i ochotni do tego dzieła. A jednak tak nie było.

Czy podmówieni przez żydów, czy przez kogo innego, dość, że jeden z tych ciemnych głów rozpoczął agitację przeciw sklepowi i taki pewny był zwycięstwa, że nawet w jednym domu zakładał się o beczkę wina, jako że sklepu nie będzie. Choć w jego głupie gadanie nie wszyscy uwierzyli, jednak na zgromadzeniu znalazło się aż 42 wujków żydowskich, którzy poskładali legitymacje i z Kółka dotychczasowego wystąpili dlatego, że sklepu nie chcą. Uczynili to nawet wobec swego ks. proboszcza, który zgromadzeniu przewodniczył — nie wstydzieli się nawet jego. Toż oburzenie na tych wujków żydowskich między inteligencją i rozumnymi włościanami było wielkie — krzyknęto nawet i hańba! Znaczna jednak większość przy-

imiennem głosowaniu oświadczyła się za Kółkiem, do czego przyczynili się nie mało rejent p. Struszkiewicz i p. Ziennowicz. Pierwszy w dłuższej, jasno wypowiedzianej mowie, wykazał potrzebę sklepu, korzyści z tego płynące, zbił zarzuty, które jeden z agitatorów rozsiewał, że panowie założą sklep, a gdy zbankrutuje, chłopci będą płacili. Że mowa ta zyskała wielu zwolenników i powszechnie się podobała, świadczyły oklaski. Zachęcająco przemawiał też i drugi mowca — mówiąc, że inteligencja zabiera się do założenia sklepu wspólnie z chłopami, aby okazać, że nimi nie gardzi, że dla ludu chce z ludem pracować a nie oddzielać się od niego, a w dowód tego będzie tak wybierała do zarządu, by w połowie należeli do niego chłopci i inteligencja.

Toż wielu rozważywszy słowa mowców uznało potrzebę sklepu i podczas głosowania przeszło 70 oświadczyło się za, 3 przeciw sklepowi a 42 jak wspomniałem z Kółka wystąpiło. Kilku tylko było takich, którzy w czasie głosowania chylikiem wynieśli się za drzwi, aby się nie narazić ani »wujkom żydowskim« ani stronnikom sklepu.

Jest prawie pewne, że sklep zostanie założony, a wtedy niezawodnie większa część z tych 42, a może nawet i wszyscy legitymacje zwrócą i do Kółka się zapiszą. Gdyby tego nie uczynili, to przewisko wujków żydowskich nadane im, pozostałoby przy nich już do śmierci. Drugie walne zgromadzenie członków Kółka rolniczego odbędzie się po świętach, dla wybrania zarządu.

Tak więc widzicie, jak to tu najpożyteczniejsza rzecz nie jest zrozumianą i znaleźli się przeciwnicy jej i to aż tylu, którzy woła bogacić obcych niż swoich. Gdzieindziej starają się wyrwać z opieki żydowskiej, tu sami Polacy nie chcą do tego dopuścić, tak im miła niewola żydowska.

F.

Górna wieś (p. Myślenice). Wiadomo wszystkim czytelnikom, że według nowej ustawy drogowej, tak zwane szarwarki przepadły, tylko na potrzeby drogowe włożono 8%, dodatków, to znaczy że jak kto płaci 2 korony czystego podatku, to na drogę płaci 16 halerzy. Za to mają być drogi wyszutrowane, fosy wybrane, mosty naprawione lub nowe zbudowane, tamy ochronne zrobione, poręcze sprawione i wszelkie inne potrzeby drogowe załatwione.

Ponieważ to nie wystarczy na wszystko, Wydziały powiatowe rozesłały okólniki do gmin, aby Rady gminne uchwaliły dodatkowy szarwark chociaż po jednym dniu.

Wskutek tego okólnika, wójt naszej gminy Aleksander Klep wniósł ten wniosek na Radzie gminnej, aby Rada gminna uchwaliła dodatkowy szarwark chociaż jeden dzień.

Rada gminna czując się bezsilną wobec odpowiedzialności swych mieszkańców, odwołała się do zgromadzenia wszystkich mieszkańców, na którym wójt przedstawił na nowo ten wniosek, a następnie dał kilka minut na rozagę. — Wtenczas zabrał głos Ludwik Góralik, naczelnik Straży ogniowej ochotniczej w Górnej wsi i przemówił do zgromadzonych, aby nie uchwalali szarwarku, bo

to jest pańszczyzna, którą nam chcą napowrót weprzeć, a pańszczyzna już dawno przepadła i nie powinna istnieć. Słowa jego tak poskutkowały, że prócz czterech, wszystko było przeciw szarwarkowi. No, ale swoją drogę naprawić chyba nie jest pańszczyzną. Prawdę nasz wójt mówił, że gdy Rada gminna jest bezsilna, to zgromadzenie jeszcze słabsze. — Mnie się zdaje, że albo musimy więcej płacić na drogi, albo dodatkowy szarwark trzeba uchwalić, albo tarzać się w błotach po kolana.

Ludowicz.

Raławice (pow. Gorlice). W pierwszej połowie marca b. r. w osławionej »Ojczyźnie« piszą przewarzeni wszechpolaczki, grajki dudki i cymbały, tak:

»Czy nie jaka podrywka? — Pan Dzikiewicz z Moszczenicy jeździł po wsiach, częstował porządnie wójtów i pisarzy i zbierał zato od nich podpisy z pieczętkami gminnymi. Podpisy te potrzebne mu były — jak sam mówił — na młyn w tej okolicy, a chodzą słuchy, że to inaczej się rzecz ma. Podobno jakaś pożyczka z Banku krajowego wchodzi tu w rachubę. Ponieważ i nasz wójt Jan Rymar i pisarz Fejklowicz dali mu podpisy i pieczętkę wzywamy ich, aby nam jako radnym sprawę wyjaśnili! Chcemy pilnie strzedz spraw gminnych, bośmy na to zostali wybrani. Jędrzej Dudka, Piotr Grębski, Jan Duran radni w Raławicach«.

Odpowiedź:

Pamiętajcie wszyscy Prenumeratorzy, Przyjaciela Ludu, że gdyby kto chciał kiedy jaką taką blagę i kłamstwo na drugiego rzucić, doradźcie mu, by się udał wprost do gazetki »miłościwej Ojczyzny«, a ona jako szczerze szanująca blagierów zaraz jest na ich usługi i nie zawiodą się. Co to za »Ojczyzna«, która widocznie mało bardzo z prawdą się schodzi, np. o zgromadzeniu w Bugaju, jak to poseł Madej uciekł i t. p. argumenta, co to za »Ojczyzna«, jeżeli tylko kłótnie i potwarze rzuca na drugich, takich gazet nam więcej, to byłby istotny jarmark w »Targowicy«.

Na szanowne wezwanie panów radnych z Raławic nieoświeconych nawet kometa, nie wiele się odpowie, gdyż żądane wyjaśnienie co do pieczętki gminnej i podpisów panu Dzikiewiczowi, pan Dudka pan Grębski i pan Duran dowiedzieli się w dniu 16 marca b. r. w c. k. sądzie i w krótkich słowach udzielono im wyjaśnienia; gdyby atoli wyjaśnienie to nie było dostatecznym, to może pan Dzikiewicz będzie łaskaw obszerniej wyluszczyć sprawę. Prosi się zatem o trochę cierpliwości.

Jar.

Dla przestrogi donoszę braciom-chłopom, żeby unikali brania pożyczek we wszystkich małych kasach, chcących na nas chłopach zarabiać, a nie przyjmujących polic naszej »Wisły«. Ja sam miałem taki wypadek, że zgłosiłem się do kasy o pożyczkę, a zapomniałem, że dyrektorem tej kasy jest pan agent Florjanki. I wszystko było w porządku, dopóki nie pokazałem policy. Wtedy powiedziano mi, że albo się ubezpieczę we Florjance, albo pożyczki nie dostanę. Nie chcąc za swoje drogie pieniądze iść w służbę panów pięknie się pokłoniłem panu dyrektorowi i agentowi

i powiedziałem, że każdy pan za swoje pieniądze. A wiedząc, że Bank krajowy pożyczka na police „Wisły” zrobiłem do niego podanie za wskazówką „Wisły” i pieniądze otrzymałem na 4 i pół procent na 30 lat, bo na tyle chciałem i tak pan agent Florjanki nie zarobił na mnie i ja wolności nie sprzedalem. Dlatego polecam Wam Bracia róbcie taksamo jak ja, nie dajcie się wodzić za nosy, a kto chce wiedzieć, jak się podanie o pożyczkę robi do Banku krajowego, niech się o to zapyta agenta „Wisły”.

Na to mamy swoją asekurację, żebyśmy ją popierali i bronili, bo to nasza własność.

W. Mateusz z Jaselskiego.

O uprawie wina. Przed miesiącem ogłoszony został w szan. gazecie „Przyjaciela Ludu” mój artykuł, dotyczący rozpowszechnienia i uprawy winorośli, pod tytułem „Wino galicyjskie”.

Z powodu tegoż, otrzymałem z wielu stron zapytania, dotyczące tej sprawy, na co daję następującą odpowiedź:

Dla założenia szkółki winorośli, wymaganiem jest miejsce w lekkim zacieniu, a więc nie na upale słonecznym — dla bydła i drobiu nie przystępnym, z ziemią bujną i pulchną, wolną od korzeni i chwastu. Sadzonki z latorośli upłynionego lata, tylko te są zdadne na zrazy, które w późnej jesieni dobrze zdrzewiały się w długości 30 do 40 cm. powycinane i w piwnicy zachowane, lub w ziemi przed zmarznięciem zabezpieczone — na wiosnę więc w wyż wspomnianej szkółce w oddaleniu po 30 cm. posadzone, dobrze ziemią obciśnięte, oraz do palika przywiązane, tak, aby jedno górne oczko nad powierzchnią ziemi wolne pozostało; następnie wodą odpowiednio podlać, a w razie posuchy podlewanie to na noc częściej, według potrzeby ponawiać. W ciągu lata szkółka ta ma być z chwastu czyszczona.

Aby winorośle przed zmarznięciem ochronić, w późnej jesieni należy sadzonki te od palików odwiązać, do ziemi pochylić, ziemią, a po wierzchu gnojem nakryć.

Na wiosnę z końcem marca albo z początkiem kwietnia, należy szkółkę odkryć, ziemię ostrożnie przed uszkodzeniem wrzucić i znów owe sadzonki do palików przywiązać. Zaś w jesieni późno, gdy latorośle winogron odpowiednio zdrzewiały, należy je znów w wiadomy sposób przed zmarznięciem nakryć. Przedtem jednak potrzebnem jest krzaczek rozrośnięty tak poobcinać, aby tylko dwie gałązki najmocniejsze pozostały, a nawet i tym wierzchołki pociąć.

Jako regułę przy pielęgnowaniu winorośli pamiętać trzeba, że wszelkie obcinania, przyrzadzania nożem tylko w jesieni i to tak sporządzone być powinny, aby na wiosnę nigdy do ich przyrzadzania nóż nie potrzebował być używany.

Na wiosnę roku trzeciego robi się przygotowanie do zasadzenia na stałe, w miejscu słone-

cznem i suchem — wykopuje się dół na jeden metr głęboki (w miejscach ubocznych gdzie słońce mocno dogrzewa, nawet głębiej) pół metra szerokości przeciętnej — dół ten napienia się dobrą gnojną ziemią, lub dobrze ugnitym gnojem — w oddaleniu jeden od drugiego po 130 cm następnie przesadza się po jednym ze szkółki starannie wyjętym krzaczku tak, aby korzenie nie na boki, lecz prostopadłe w głąb ziemi czyli do gnoju się rozrastały.

Z naciskiem uwagę na to zwracam, że wszelkie od winnej macicy na boki pod powierzchnią ziemi odrastające korzenie, są tak dla winorośli, jak też dla uprawy tychże szkodliwe z następujących przyczyn:

1) Przy każdym okopowaniu tak ryskolem jak też motyką — które według potrzeby częściej przez lato i na wiosnę powtarzane być musi — korzenie pod powierzchnią ziemi bywają uszkodzone, a winorośl przez to cierpieć musi.

2) W razie wielkiej posuchy, lub na pagórkach do słońca stojące winorośle, wiele dla braku wilgoci cierpieć muszą, a nawet wyginać mogą, jeżeli główne korzenie ich nie są w głąb powyż wspomnianej jamy zapuszczone, gdyż główne ich życie stamtąd tylko pochodzić ma.

3) W jesieni przy zakopywaniu winorośli do ziemi ich szyjki muszą być bez korzeni, a to dlatego, iż inaczej do wykopanych na ten cel dolków przysiąć je jest trudno. (Szyjkę nazywam miejsce między korzeniami, a nad powierzchnią ziemi wyrosłymi latoroślami).

Do każdego tak zasadzonego krzaczka zatyka się po bokach od wschodniej i zachodniej strony, po dwa paliczki, do których się przywiązują latorośle winogron.

Wolne miejsca pomiędzy winoroślami co roku na wiosnę, jak i zaraz po zasadzeniu ryskolem skopać i rzodkiewką zasiać, a po zużyciu ostatniej, częściej przez lato z chwastu wycyzszać należy.

Antoni Nosal (Radowce).

Kółka rolnicze w Wielkim Księstwie Poznańskim.

Onegdaj odbyło się w Poznaniu doroczne walne zebranie delegatów polskich Kółek rolniczych z tej dzielnicy. Ze sprawozdania patronatu dowiadujemy się, że Kółek tych jest obecnie 351, które liczą razem 15.888 członków. Sprawozdanie podnosi wielki postęp gospodarstw włościańskich na każdym polu. Wszyscy członkowie Kółek są już ubezpieczeni od ognia; 5620 z nich posiada siewniki rządowe, 6000 posługuje się separatorami do mleka, a wszyscy zużyli w ostatnim roku około 400.000 centnarów nawozów sztucznych.

Zabójstwo polityczne. W Sierozhyncu na Bukowinie onegdaj zabito policjanta Aleksandra Butę. Zabójców było czterech, z których trzech żandarmerja natychmiast przychwyciła, podczas gdy czwarty, Aleksander Daniluk, umknął. Zabójstwo to stoi w związku z wyborami gminnymi, które

Naszym gospodyniom poleca się gorąco prawdziwą „Francka” z marką fabryki „Młynek do kawy”, jako najlepszą przymieszkę do kawy. 3-10

Już w tym roku urządza firma Henryka Francka Synowie w Skawinie koło Krakowa wielką fabrykę surogatów kawy

mają się za kilka dni odbyć. Policjant agitowania rzecz umiarkowanych Rumunów, za co spotkała go doraźna zemsta ze strony chłopów radykalnych.

Kradzież dynamitu. Z Krzeszowic donoszą nam pod datą 22-go b. m.: Ubiegłej nocy skradziono z pociągu towarowego na stacji w Krzeszowicach znaczny ładunek dynamitu, wynoszący podobno 25 kg. Dynamit ten przeznaczony był do kopalni w Czerny pod Krzeszowicami. Żandarmerja miejscowa wdrożyła śledztwo.

Tylko nie po niemiecku. W Pradze magistrat nie przyjął listu, wysłanego przez magistrat budapesteski, ponieważ był adresowany po niemiecku. Magistrat praski zawiadomił władze budapesteskie, że mogą pisać do Czech nawet po węgiersku, byle nie po niemiecku.

Nowe obostrzenie przepisów emigracyjnych w Ameryce. Polskie Towarzystwo Emigracyjne otrzymało wiadomość, że przez amerykańskie władze emigracyjne zaprowadzone zostało nowe obostrzenie przepisów emigracyjnych w tym mianowicie kierunku, że odtąd nie będą dopuszczani do lądowania tacy emigranci, którzy nie przywieźli z sobą gotówki przynajmniej 25 dolarów, lecz mają ją otrzymać przed wylądowaniem od krewnych lub znajomych, przebywających w Ameryce, co dotychczas było tolerowane. Należy tedy przestrzegać przed udawaniem się do Ameryki takich wychodźców, którzy oprócz zapłaconej jazdy lądem i morzem nie posiadają przy sobie wymienionej wyżej gotówki, oraz dokładnego adresu krewnych lub znajomych w Ameryce.

Pasporty dla bydła. Jak się dowiaduje wiedeńskie biuro korespondencyjne, ministerstwo rolnictwa 8 b. m. podało do wiadomości wszystkich politycznych władz krajowych, że dla bydła rzeźnego, cieląt, owiec, kóz i świń, jeżeli chodzi o odstawienie tych zwierząt do rzeźni położonych blisko gmin, nie potrzeba przedstawiania pasportów bydłych i że przy transporcie wyżej wymienionych zwierząt na kolejach nie tylko dla owiec, kóz i świń, ale także i dla cieląt, dopuszczalne są ogólne pasporty bydłace.

Z Macierzy polskiej donoszą nam, że z powodu rocznicy grunwaldzkiej wyjdzie nakładem Macierzy w pierwszych dniach kwietnia książka profesora Uniwersytetu krakowskiego Dra Wiktora Czermaka. Będzie to praca napisana przystępnie, ale oparta na wynikach najnowszych badań naukowych i własnych studiów autora, ozdobiona bardzo licznymi rycinami. Kosztować będzie 1 K.

Większą ilość egzemplarzy z opustem można już teraz zamawiać w administracji Macierzy polskiej. Lwów, Gmach Sejmowy.

Historja Polski napisana bardzo przystępnie przez Antoninę Serkowską, nauczycielkę w Albigowej jest do nabycia w księgarniach. Książka niniejsza różni się od dotychczasowych wydań popularnych dla ludu. Jest opracowana od początku panowania królów polskich aż do najnowszych czasów i ozdobiona portretami. Książkę tę polecamy ze względu na bardzo niską stosunkowo cenę (80 halerzy). Autorka nie liczyła

na zysk, lecz chodziło jej jedynie o rozpowszechnienie wiadomości dziejów ojczystych wśród ludu. Gdyby nie było tej książki w której księgarni, można wprost pisać do Albigowej.

Wojskowe ćwiczenia wiosenne. Ministerstwo wojny ogłasza terminy ćwiczeń wiosennych dla żołnierzy rezerwy i rezerwy zapasowej:

W 1 korpusie [krakowskim] w piechocie i strzelcach, dla rezerwy i rezerwy zapasowej: od 30 maja do 11 czerwca; w 9 batalionie pionierów: dla rezerwy 2 do 14 i 17 do 29 maja, 30 maja do 11 czerwca, 13 do 25 czerwca, 4 do 16 lipca; dla pułku telegr. kolejowego: dla rezerwy 17 do 29 maja i 1 do 13 czerwca, dla rezerwy zapasowej od 17 maja pozostawsz.

W 10 korpusie [przemyskim]. W piechocie i strzelcach: dla rezerwy 9 do 12 maja, dla rezerwy zapasowej od 23 maja do 4 czerwca i 6 do 18 czerwca; w 10 bat. pionierów: dla rezerwy od 18 do 30 maja, 6 do 18 czerwca i 4 do 16 lipca; w 11 bat. pionierów, dla rezerwy 9 do 21 maja, 23 maja do 4 czerwca, 6 do 18 czerwca, 20 czerwca do 2 lipca i 4 do 16 lipca.

W 11 korpusie [lwowskim]. W piechocie i strzelcach: dla rezerwy 23 maja do 4 czerwca, 6 do 18 czerwca, dla rezerwy zapasowej 11 do 23 kwietnia i od 9 do 21 maja.

Powiatowa Kasa Oszczędności

1-3

w Myślenicach.

W myśl uchwały Wydziału Kasy Oszczędności z dnia 16 marca b. r. podwyższono stopę procentową od 1 kwietnia 1910 od pożyczek hipotecznych, skryptów prywatnych i pożyczek gminnych (komunalnych) na 6%
od weksli eskontowanych „ 7%
od zastawów papierów wartościowych „ 7%
natomiast płaci od wkładek na nowe książeczki 5% — dawne wkładki pozostają do 30/6 1910 r. na 4 1/2%.

DYREKCJA.

Odpowiedzi Redakcji.

Wszystkim Czytelnikom za nadesłane życzenia świąteczne serdecznie dziękujemy i życzymy nawzajem pomyślności. — **Klm.:** Dostaliśmy inny wcześniej. — **Pat.:** W innym czasie. — **Sak.:** Dobrze. **Kolbusz.:** Nieco później. — **Wł. Mit.:** Będzie podane listem. — **Sk.:** Już wniesione.

Odpowiedzi Administracji.

Skowronek J.: 5 kor. otrzymaliśmy, dziękujemy za pamięć. — **Kczubal B.:** Pieniądze były dawno, ale adres dopiero teraz. — **Guzy J., Kogut J.:** otrzymaliśmy. — **Surowiec M.:** 10 kor. otrzymaliśmy, jaki adres do Galicji? — **Guzy J., Hajdasz, Kogut J., Surowiec M., Myrdek J.:** Kalendarze wysłane. — **Domin A.:** 4 kor. otrzymaliśmy, zapłacone do 1/8 1908. **Bator Ant.:** 4 kor. otrzymaliśmy, zapłacone do 1/1 1910.

Na fundusz prasowy: p. Śliwka L. 2 kor.

NADESLANE.

ZA DARMO

i opłacony wysyła swój bogato ilusy trowancennik zegarków, zegarów, pierścionków i wszelkich wyrobów złotych i srebrnych, które poleca najtaniej **Emil Goldwasser** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 58.

W obecnej porze roku nie trudno o przeziębienie, którego następstwami są: kaszel, chrypka, katar, zatęgnięcie i t. p. Przeciw wszystkim tym chorobom piersiowym okazały się nader skutecznymi **syrup, ziółka i okierki Seeburgera. Skład i wyrób: apteka M. Schwarza w Przemyśle. — Patrz ogłoszenie!**

DOBRY APETYT! Zdrowy żołądek mamy, a żadnych gnieceń żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigulek rąbarbarowych Feller z marką „Elsapillen“. Radziny wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. — 6 pudełek 4 korony. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplaz Nr 163 Kroacja.

W każdej dobrej, oszczędnej kuchni powinien znajdować się zapas **Maggiego** kostek buljonowych. Każda kostka wydaje — jedynie przez zwyczajne polanie gotującą się wodą — natychmiast wyborny rosół wołowy. **Maggiego** kostki buljonowe po 5 h. są przyrządzone z najlepszego ekstraktu mięsnego i zawierają wszystkie potrzebne dodatki, są więc zupełnie gotowym rosołem wołowym w zaszuszonej formie. Przy zakupnie należy bacznie uważać na nazwę **Maggi** i znak ochronny „krzyż w gwieździe“.

Inżynier Wiktor Skolyszewski rządowo upoważniony geometra cywilny, zamieszkały w Krakowie ul. Podzamcze 20, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące, jak podział gruntów, parcelacje, sprawdzanie granic i t. p. Roboty wykonuje szybko i dokładnie, ceny umiarkowane.

Na roboty rolne do Francji

potrzeba znaczniejszej liczby robotników dokładnie z pracą na roli obeznanych. Zgłaszać się do

Wiktoru Skolyszewskiego Kraków Podzamcze 20.

Adresy adwokatów

Kraków

Mały Rynek 1.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

Kraków

Szewska 26, I. p.

Dr Józef Gabryelski

adwokat krajowy

BIŁA

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

Kraków

ul. Grodzka 371 p.

Dr Bolesław Mikiewicz

adwokat krajowy.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

ZATOR

Dr Zygmunt Pisiewicz

adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BRZESKO

Dr Franciszek Janczy

lekarz.

Nowy Targ

Dr Michał Sandau

adwokat krajowy.

Dr Michał Danielak

adwokat krajowy i były poseł do Rady państwa otworzył kancelarię adwokacką w **Krakowie**, Rynek linia A-B Nr 37. 7--10

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**

otworzył kancelarię adwokacką w **Żywcu** (naprzeciw poczty).

Adw. Dr Henryk Mester

otworzył kancelarię w **Przemyśle** przy ul. Franciszkańskiej I. I. naprzeciwko kościoła. 4—4

Masło stołowe

codziennie świeże, 5 kg. paczka K 10-80. Wyborny miód deserowy kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszcza K 6-20. Wyborny miód stołowy do picia, 4 litr. gąsiorek K 5-30. Wysyła za zaliczką **L. M. Farba, Podhajce I. 37.**

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych **Przyjaciół** powoływać się na „**Przyjaciela Ludu**“.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Doskonałe **Plótka, su-**
kie specjalności korozyj-
skie sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyni p. loco. — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

100 do 150 morgów

doskonałej ziemi do sprzedania lub parcelacji. — Bez długu, w okolicy Kalwarii zebrzydowskiej; wiadomość: **Zarząd dworu „Podolany“** p. Leńcze. 4—6

C. k. rządowo upoważnione

Biuro wojskowe

emerytow. c. i k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy) **Józefa Martusiewicza** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka I. 25 przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Tanie i dobre grunta z budynkami na sprzedaż, 110 morgów lub mniej. Dwór Zabratówka p. Albogowa przez Łańcut. 3-4

Mam do sprzedania

młyn wodny na 3 kamienie, 8 lat jak zbudowany, przeszło 4 metry spadu, młyn na pasach, 10 morgów gruntu i budynki. przy samem mieście. Adres: **Administracja „Przyjaciela Ludu“**. 1 3

Folwark w objętości 104 morgów roli,

i 7 morgów lasu do sprzedania wraz z inwentarzem. — Zgłoszenia do **Kajetana Tcho-rzewskiego** w Muszkatowce poczta Borszczów, przy załączeniu marki pocztowej za 10 hal. natychmiast odpowiadam obszernie opisane. 8—8

Fabryka cukierków, bombonów deserowych i skład czekolady

HERMANA JIZRAELOWICZA w Tarnowie

poleca swe wyroby dla sklepów i Kótek rolniczych po cenach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wystawach złotymi medalami.

BACZNOŚĆ!!!

2-20

OŚWIECIM — dworzec.

Korzystna wymiana pieniędzy odbywa się w kolejowym kantorze wymiany firmy

Augenblick i Spółka

na dworcu kolejowym w Oświęcimiu.

Przygotowanie



MAGGI

EGO

kostka



za **5 h**

do natychmiastowego sporządzenia
gotowego rosółu wołowego

jest uznana
za najlepszą!

Wapno azotowe

jest najlepszym i najtańszym nawozem azotowym.

Cenniki i broszurki
darmo i opłatnie. :: 7-10

Józef Karach Lwów
ul. Kościuszki 18.

Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczeniu list zwykły za 25 hal. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

Union Ticket Office,
Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja
(Belgia). 9-20

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajanie zapewnione. Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie. Instytut „SANITAS” — Velburg, P. 87, Bawarya. 27-32

Żurnal sezonowy FAVORIT

zawierający kilkadziesiąt figur za cenę 1 K 10 h., oraz gotowe kroje do tego albumu na każdą 3-5 miarę poleca generalny zastępca:

M. Landau Kraków, ul. Mikołajska l. 7.
Przy zamówieniach prosimy o przysłanie kwoty z góry, gdyż zaliczka przesyłkę znacznie podraża.

TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich
w Galicji

wychodzi od 1-go stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt, objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10 arkuszowych). Humorystykę. Poezję. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci”.

„Tygodnik Narodowy” w stosownych artykułach i korespondencjach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy” ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal. — Przedpłatę przysyłać należy przekazem do Administracji „Tygodnika Narodowego” w Krakowie, ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

Zakład sadowniczy „GLINKA”

w Prądniku czerwonym p. loco

poleca do sprzedaży włosennej drzewa i krzewy owocowe po cenach bardzo przystępnych.
Cenniki darmo i opłatnie. — — — — — 1-3 — — — — — Cenniki darmo i opłatnie.

Dajemy stałe zatrudnienie

każdemu bez wyjątku

a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od K 2 do 4 i więcej — w miarę udoskonalenia.

Pisemnych wyjaśnień udziela:

„Samopomoc” Krajowe przedsiębiorstwo
wyróbów trykotowych ::
we Lwowie ul. Zygmuntońska L. 9.

Odznaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięslowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, pendulowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędných fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

Drzewiarskie
z surowego polowania,
w najszlachetniejszych gatunkach. Drzewa do wysadzania
alei. Krzewy ozdobne, dziołki
owocowe ładne i silne. Poleca w naj-
lepiej na żywopłoty. Pociąg w naj-
lepiej znanym gatunku
Józef Mazanek
Sakółki drzew w Soudna
P. Jiřin (Czechy).
Cenniki gratis.
6—10

RATUJcie NIESZCZĘŚLIWYCH!

Nie żadna blaga, ani chęć wyzysku
ale **znakomity lek**, jakimi są

PIGUŁKI Dra WOODA

lecą choroby nerwowe, padaczkę
czyli chorobę św. Walentego i t. p.

Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigułek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki,
w kraju i za granicę za pobraniem pocztowem skutecznie

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żyweu,

która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamówienia wyżej 10 koron opłatnie.

10.000
podziękowań od
wdzięcznych
wzdrowionych.

ŚWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzm, Gośćca, Nerwoboli, Ból głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenie stawów, Suche bóle i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtymentu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron. 10 faszek franko 10 K. 25 faszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtymentu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtymentu li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesiona została.

1.000 poleceń od
znakomitych lekarzy.

Źródło do nabycia najtaniej wyrobów tkackich!

Z najlepszego przędzy i najstaranniej wykonane płótna białe zwykle i prześcieradłowej szerokości: Szewioty, kamgarny, sukna, lodeny, barchany, flanele, ręczniki, dreluchy, chusteczki, ścierki, płócienka kolorowe i t. p. po cenach najprzystępniejszych poleca: **Tkálnia Franciszka Korony w Korczynie k. Krośna.**

Mączka żuźłowa Thomasa

ze znakiem



gwiazda

jest na wszelkie gleby najskuteczniejszym i najtańszym
NAWOZEM FOSFOROWYM.

Baczność przed falsyfikatami!

Przed takowymi ustrzedz się można tylko przez zakupno towaru wedle zawartości kwasu fosforowego cytrynowo-rozpuszczalnego, gdyż falsyfikaty, jak n. p. z surowych fosfatów nie są wcale lub bardzo mało cytrynowo-rozpuszczalne.

Jenerałny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JOZEF KARRACH

9—9 Lwów, ul. Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo i oplatnie.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres Kraków, ul. Florjańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Rem. System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 990. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonek z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor. 4-50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10—. Stałowy damski Remontoir K 7-80. Budzik najlepszy K 3—. Łańcuszki srebrne od K 2—. Zegarki złote damski od koron 20—. 5—26
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

Nasiona

warzywne, pastewne i kwiatowe
świeże i pewne, najlepszej jakości,
w odmianach wypróbowanych
poleca po najniższych stosunkowo cenach

Oddział stryjsko-żydaczowski
c. k. galic. Towarzystwa gospodarczego
w Podhorcach obok Stryja.

Kupcom dajemy nasiona w komis.

Prosimy zażądać cennika. 4—8

JUŻ 400 LAT

sfynie miasto Humpolec najlepszym wyro-
bem sukna.

Najlepsze sukna i materiały mod-
ne poleca firma

ANT-TOMEČ

eksport sukien
HUMPOLCU
Czechy
Próbki gra-
tis i fran-
ko

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak:
z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wiel-
błądem“ i inne, **proszek mydlany oszczędny środek**
do prania, oraz wielki wybór **mydełek toaletowych**
własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796
Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

Kotwicą ratunku

ila wielu cierpiących jest elektryczność, a przecież wielu czepia się słomki najrozmaitszych środków, kąpeli, masażu etc., a nie wiedzą, że posiadamy w galwanicznej elektryzacji środek, którym leczymy skutecznie ogólne osłabienie nerwów, reumatyzm, ból głowy, bezsenność, stany porażenia, nowralgie, nerwowe zaburzenia trawienia, melancholię, osłabienia wszelkiego rodzaju, bezkrwistość, najrozmaitsze choroby kobiece etc. Naszą metodę leczenia opisaliśmy w zajmującej broszurze, którą posyłamy każdemu, kto się do nas zwróci **darmo i opłatnie** w zamkniętej kopercie bez żadnego zobowiązania. Jeszcze nigdy nie ofiarowano w Austrii publiczności tak wartościowej, pouczającej książki zupełnie za darmo.

Elektro-terapeutyczna ordynacja Wiedeń I.
Schwangasse 1, Mezanin Abt. 53.

Kupon na książkę gratisową.

Do 27/III. 1910.

Elektro-terapeutycznej ordynacji
Wiedeń, I., Schwangasse 1, Mezanin Abt. 53.

Proszę mi przysłać dzieło: „Rozprawa nowoczesnej terapii elektrycznej“ darmo i opłatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko:

Adres:

Półwełniane, trwałe, damskie spodnice

pręgowane po K. 1-40, 1-54, 1-60, 1-80
kostkowane „ „ 1-44, 1-46, 1-50
gładkie „ „ 1-20, 1-30

za sztukę, przesyła

Alois Husák — w Jimramowice
(Morawa).

Pocztowy pakiet (7 sukien różnego gatunku) K. 11 franco za zaliczką.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Założona w roku 1846.

MUNKA

oszczędzające, jęderne mydła

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“.

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu 15.

Próbki i cenniki darmo.

Wszelkie maszyny i formy

najnowszej konstrukcji do
wyrobów cementowych
sprzedaje na raty

fabryka maszyn

J. Staszko

3-6 w Skoczowie

Śląsk austriacki.

Cenniki darmo.

**Dobrze, że nie kupilem**

żydowskiej lichoty - było by to
spodnie, Malerye na ubrania z
polskiej tkalni domowej Antoniego
Barula - Korczynię z podwójnie
kręconych nici są nadzwyczaj
twałe a przy tem tanie.

Proszę się przekonać i za-
żądać darmo cennika na ubra-
nia zimowe męskie i dziecięce.
Towar który się nie podoba
wymieniam albo zwracam pieniądze.

Adres: **Antoni Barul**

Pod opieką Św. Józefa

tkalnia
Korczynię
(Galicya)

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

ma do parcelacji majątek

GRÓDEK

nad Dunajcem w powiecie Nowy Sącz.

Grunta tak zwane »równie pierwszej klasy i najlepszej jakości, do nabycia z budynkami.
Laski młode po bardzo przystępnej cenie.

2-3

Sprzedaż gruntów przeprowadza na miejscu delegat Banku w czwartki każdego tygodnia.

Nowa apteka pod „Gwiazdą” w Jasle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarii adwokata WP. Dra Michnika i handlu WP. Knebla poleca na sezon zimowy:

Tran rybi Magera, Bergera, Eggera, Scotta, Jodella i Stroscheina. **Srodki przeciw kaszlowi i reumatyzmowi.**



Najtańsze i najtrwalsze dachówki cementowe można tylko na dra Gaspara opatentowanych maszynach „DREISTERN” wyrobić. Te maszyny żadnej firmie naśladować nie wolno, a wszelkie inne polecane maszyny są przestarzałego systemu. Żądacie specjalny cennik Nr. 239 od fabryki specjal. maszyn Dr. GASPARY i Ska, Markranstaedt (Saksonia), lub od zastępcy: Przemysł Centralny, Lwów ul. Karola Ludwika L. 5. 5-12

Od moczenia w łóżku

uwalnia natychmiast nasz prawnie ochroniony „Zbudź się”. Wyjaśnienia zadarmo. przy podaniu wieku i płci. Instytut Aeskulap, Regensburg Nr 428 (Bawaria). 27-32

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu”

A. THIERRY'ego
Aptekarza

BALSAM



Allein echter Balsam
aus der Schutzengel-Apothek
des
A. Thierry in Pragada
bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Jedynie prawdziwy z zieloną ZAKONNICĄ jako marką ochronną.

Niezawodny skutek leczniczy przy wszystkich chorobach organów respiracyjnych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypcy, przy katarze krtań, bólach pierśi, chorobach płucnych, specjalnie przy influenzy, cierpieniach żołądkowych, zapaleniach wątroby i śledziony, braku apetytu, przy złym trawieniu, zatwardzeniu, bólach zębów i chorobach jamy ustnej, ranach pochodzących z oparzenia, wyrzutach etc. 12 małych, 6 dużych albo 1 duża flaszka familijna K 5.—

Aptekarza A. Thierry'ego jedynego prawdziwa maść centyfoliowa

niezawodna o najlepszym skutku leczniczym przy ranach, wrzodach, skaleczeniach, zapaleniach, abscesach, usuwa z ciała wszystkie obce naleciałości i najczęściej czyni zbyteczne bolesne operacje. Skuteczna nawet przy zastarzanych ranach etc. — 2 puszek kosztuje K 3-60. Źródło do sprowadzania: Apteka pod „Aniołem stróżem” Adolfa THIERRY'ego w PRAGRADA obok Rohitsch.

Do nabycia detalicznie we wszystkich większych aptekach. 8-26

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliżki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwetki, barachany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdziekolwiek płócien kupować nie będzie.

Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze: Pługi, bronie, sieczkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, buraczarki etc. etc.

Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych.

Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — Pompy studienne wszelkich systemów.

Kompletne urządzenie młynów włościańskich, motorowych i innych.

Motory ropne. Najtańsza siła popędowa.

Maszyny do szycia znakomite i tanio, światowej sławy marki „Veritas”.

Gramofony i płyty gramofonowe.

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc. filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — Urządzenie cegielni kregowych — plany i kosztorysy. — Wszelkie: inne maszyny i narzędzia, jakie w świecie egzystują. :

Liczne uszanowania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Na reumatyzm, gościelec, postrzał (łobias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Lielmentum Gaultheriae oompositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL”

obemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Bedyka, Wiszniewskiego, jakoteż w droguerjach Zopotha i Wiśniewskiego. Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Ehrbara Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratynskiego, Mikolasza, Sklepińskiego, Oberharda, Zarzyckiego. Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31. w Dąbrowie na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibułek cygaretowych:

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hał,
„ w opasce 4 hał.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKOW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Sól potasowa stassfurcka

o gwarantowanej zawartości 40% potasu

jest na wszelkie gleby i pod wszelkie rośliny najskuteczniejszym i najtańszym nawozem potasowym.

Użyta na wiosnę wzmacnia osłabioną skutecznym mrozów oziminę, podnosi plony i poprawia jakość ziemiopłodów. 9-9

Kainit stassfurcki zawiera 12.40% potasu.

Generalny Reprezentant Kallsyndykatu st. z. z ogr. por.

Józef Karrach

Lwów, ulica Kościuszki L. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo i opłatnie.

TANIO DO SPRZEDANIA dla PP. Studentów i PT. Publiczności

1 kołdra i dwa prześcieradła lniane za 16 — 18 K a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież 1 ślenik gotowy, 6 ręczników, 6 husteczek do nosa za 12 K. Wszystko opłatnie.

TKALNIA ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św Józefa, w Korczyni (Galicja).

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ Precz z wyzyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

WĘGIEL ✂ I KOKS

i wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb-Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwrumatycznego **ICHTYOMENTHOL** ---- zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

SAMBORA

Adres: Laboratorium chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Glashaven 22.

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 ha

Czy przeźroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przeźroczystą bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły przesuwają między wałcami żelaznymi, lekko ogrzanymi, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak apretowaną bibułę gładzą jeszcze wałcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przeźroczystą, czem właśnie ludzi, że jest cienką. Atoli pozór cienkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretovej. Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący. Trzymając w palcach cienką bibułę, odrazu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy. Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy. Że przeźroczysta bibułka cygaretowa nie jest dobra, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austriackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzeźroczystej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: nie palcie przeźroczystych bibulek

20-26

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych „NORIS“

Mia W. Bełdowskiego w Krakowie, ul. Starowiślna 26.

Zadajcie jak najlichniej próbek „Pobódka“, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i opłatnie.

**Największy skład maszyn i war-
:: stat reperacyjny w Galicji ::**

firmy

**Jan Boduch i Ska
Nowy Sącz**

biuro zamówień magazyny: Tarnowska
ul. Lwowska 1. (obok łaźni parowej).

Polecamy na sezon wiosenny wszelkie nasiona gospodarcze, ogrodowe i kwiatowe, koniczynę czerwoną pierwszorzędnej jakości w małych ilościach i hurtownie do każdej miejscowości. Wszelkie maszyny rolnicze i rękoźmiennicze po cenach konkurencyjnych, jako to: sławniki praktyczne, garnitury młocarniane z sitami, z przystawkami obracalnymi w dowolnych kierunkach dające się zastosować do każdej sieczkarni, żarn bez względu na konstrukcję starej maszyny. Kosiarki, grabiarki, żniwiarki, młocarnie ręczne patentowane na 2 ludzi na wagi, parowe garnitury, benzynowe motory jako najtańsza siła do celów przemysłowych, fachowo wypróbowane i z gwarancją za dobrą funkcję poręczamy. — Żuzle Thomasa z gwiazdą, superfosfaty kostne polecamy w każdej ilości na dogodnych warunkach, na maszyny rolnicze udzielamy dogodnych warunków spłat. :: :: Reperacje wszystkich systemów maszyn oraz montowanie tychże skuteczniamy szybko i po przystępnych cenach. :: :: :: :: :: :: :: ::

**Najlepsze gruboziarniste
wolne od chwastów, kianianki nasienie**

**koniczynny :: :: ::
:: :: :: czerwonej**

dostarcza firma:

„Praktyczny gospodarz“

handel nasion, pod zarządem: Jana Biedronia w Czerniowcach, ulica Senkowiec L. 5.

□ □ □

Cena 100 kg. od 170 do 185 koron.
Posyłki 5 kg opłatnie, każda stacya
pocztowa po 10 K. 34

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka l. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem ck. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 l. 4647. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słoście i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wadowicach

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością.

Posiada na składzie stosownie do pory wszelkie gatunki zbóż, bądźto ozimych lub wiosennych, wszelkie gatunki koniczków nasiennych, oraz traw pastewnych, nasienia buraków w najlepszych gatunkach, jakoteż wszelkie artykuły w zakres gospodarstwa rolnego i domowego wchodzące. Wszelkie nawozy sztuczne, jak Superfosfaty mineralne, kostne i amoniakalne w różnych procentach, mączkę Thomasa, sole potasowe wysoko procentowe, Saletrę chilijską, oraz wszelkie inne nawozy z najlepszych źródeł pochodzące, z gwarancją procentowej zawartości, posiada w każdej porze na składzie. Węgiel krajowy z najlepszych kopalń dostarcza całymi wagonami, oraz sprzedaje na pojedyncze centnary w magazynach Towarzystwa. Dla Kółek rolniczych dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych, oraz węgiel po cenach kopalnianych. Wszelkie towary są pierwszorzędnej jakości, za gotówkę i na kredyt.

Zamówienia skutecznia się odwrotnie.



Najlepiej!
Najtaniej!
Najszybciej!

przeprawia do:

Ameryki

i Kanady
M. G. FREUDBERG
Główn. Biura Podróży

ANTWERPJA

10. Van Lerijsstraat,
Belgia.

ROTTERDAM

Postfach 322,
Holland.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

założony w roku 1899.

Sprzedaje na wieczystą własność grunta w całej Galicji. W tym czasie ma na sprzedaż grunta w następujących miejscowościach:

BOREK NOWY pow. Rzeszów około 600 morgów ziemi pierwszej jakości.

PRĘDZEL pow. Nisko, w bezpośrednim sąsiedztwie trzech miast, ziemia i łąki znakomite.

PRZYBYSZÓWKA pow. Rzeszów, 2½ klm. od Rzeszowa, przy dwóch gościńcach, grunta doskonałe, dzieci do szkół wyższych można z domu posyłać, zbytnie na warzywa i nabiał doskonały.

PODLESZANY, tuż koło Mielca, dzieci do gimnazjum mogą z domu uczęszczać, wszystko władze pod ręką. Ziemia rędzinna.

PILZNIOŃEK, bezpośrednio koło miasta pow. Pilzna. Grunta pierwszej klasy, namuliste.

GLINIK GÓRNY pow. Strzyżów, sąd powiatowy i stacja kolejowa Frysztak.

MIĘKISZ NOWY pow. Jarosław, stacja kolej. Nowa Grobla, na linii Jarosław Rawa Ruska.

ZAGÓRZ pow. Sanok, grunta od najlepszych namulistych do lichszych górskich. Na miejscu warsztaty kolejowe, targi i t. d., dzieci do gimnazjum do Sanoka codziennie osobnym pociągami.

ŁOWCZÓW I ZABŁĘDZA pow. Tarnów, są jeszcze duże reszty do sprzedania.

Bank parcelacyjny we Lwowie przyjmuje wkładki oszczędnościowe od 1 grudnia 1909 na 4½% i wyżej, stosownie do umowy z Dyrekcją.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank sprzedaje na wieczystą własność grunta w całej Galicji.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4½% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata, a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Adres na wszelkie listy,сылki pieniężne i t. p.:

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ul. Brajerowska L. 11 A.



Kaszel, chrypka

i wszelkie dolegliwości pier-
siove usuwają w krótkim
czasie:

syrop, cukierki i ziółka

Cena syropa: K 120.
Cukierków i ziółek po 40 h

D^{ra} Seeburgetera.

Wyrób i jedyny skład: c. k. obwodowa apteka w Przemyśle. **M. SCHWARZA**
c. i k. dostawcy nadwornego. Zarządca Mr. Marek Ettinger.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.



Ogólnie kwierdza

że do wzmocnienia, pokrzepienia
nerwów i odżywienia organizmu
a rekonwalescentów i niedokre-
wanych — najlepszymi są:

Cena flaszki: K 240.

Schwarza Wina lecznicze